

SOBOTA, NIEDZIELA 13, 14 WRZEŚNIA 1969 ROKU NR 218 (6704) ROK XXI CENA 1 ZŁ

KRAKOWSKA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

DZIŚ 8 STRON

- DOROTA TERAKOWSKA „Zyciorys wpisany w ćwierćwiecze”
WRZEŚIEŃ 1939 — BITWA NAD BZURĄ
„W kawaleryjskiej szarży” (ZE WSPOMNIENIEM GEN. ROMANA ABRAHAMA)
RÓG OBITOŚCI — I BRAKI — TELEWIZJA
MAJOR ZAK POWIADA „Sześciu (nie) wspaniałych”
W. KULICKI „Spaliny nasz wróg”
T. MIECIK — PERSPEKTYWY ZEGLUGI PASAŻERSKIEJ
„Wczasy na oceanie”
ELIKSIR PROF. MATEWIA — BULGARZY WIECZNA MŁODOŚĆ
JERZY BOBER — TEATR „O czym dyskutować?”
STANISŁAW PETERS — PO ZŁĘDZIE HISTORYKÓW „Synteza dziejów Polski”
KRYSZYNA MADZIK — 20-LECIE „CEPELIU”
„Świat kolorowych lalek”
OLGIERD JĘDRZEJCZYK — LITERATURA
„Życie i śmierć poetów”
JOZEF GREK — ZSRR „Moskwa dziś i za 10 lat”
TAJEMNICE GROBOWCÓW ETRUSKICH — WŁOCHY
ZAGADKA PIRAMIDY CHEFRENA — ZRA

Gościmy radcę kulturalnego ambasady ZSRR

(Inf. wł.) Trzy dni do stanowczo zbyt mało, aby poznać Kraków i województwo, wystarczy jednak, by wzbudzić zainteresowanie urami krajoznawcy i problemami mieszkańców pięknej krakowskiej ziemi. Tyle dni właśnie trwa pobyt nowego radcy kulturalnego ambasady ZSRR, Władimira F. Cugajewa w Krakowie i województwie.

Samoloty egipskie zbombardowały i całkowicie zniszczyły dwie wyrzutnie rakietowe polskowego typu „Hawki”, stanowiska artylerii ciężkiej i przeciwlotniczej, stacje radarowe oraz siedzibę dowództwa armii izraelskiej w północnej części Synaju. Zaatakowano także zgrupowania wojsk izraelskich w pobliżu Mezala — bazy wypadowej do ataków na zachodnie wybrzeże Zatoki Sueskiej.

Rzecznik wojskowy w Ammanie podał do wiadomości że w czwartek o godz. 21.05 czasu lokalnego Izrael zaatakował pociskami artyleryjskimi oraz rakietami ziemno-ziemią pozycje jordanские w północnej części Doliny Jordanu.

Rzecznik rządu indyjskiego oświadczył, że delegacja tego kraju gotowa jest uczestniczyć w konferencji krajów muzułmańskich, która ma odbyć się w Maroku w sprawie podpalenia meczetu Al-Aksa.

Partyzanci arabscy przeprowadzili wczoraj rano udaną akcję na Półwyspie Synajskim. Zaatakowali oni stanowiska wojsk izraelskich w El Borg, 20 km na wschód od El Kantary. Partyzanci ostrzelali pozycje izraelskie rakietami, zadając nieprzyjacielowi duże straty.

Nowe prowokacje Izraela wobec Jordanii

Wznowienie rozmów wielkiej czwórki w sprawie Bliskiego Wschodu?

Rada Bezpieczeństwa rozpatruje sprawę pożaru meczetu Al-Aksa

Dziennik kairski „Al-Gumhurija” zamieszcza w piątek artykuł swego korespondenta nowojorskiego, który informuje, że w dniu 20 września ma odbyć się w Nowym Jorku spotkanie ministrów spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw w sprawie kryzysu na Bliskim Wschodzie.

Jak pisze dziennik, źródła dobrze poinformowane twierdzą, iż będzie to ostatnia szansa dla wielkich mocarstw rozwiązania kryzysu oraz poważnej sytuacji wynikającej z kontynuowania izraelskiej agresji oraz okupacji przez wojska izraelskie terytoriów arabskich.

W Radzie Bezpieczeństwa toczy się w dalszym ciągu debata nad sprawą pożaru w meczecie Al-Aksa w Jerozolimie. Przedstawiciel Jordanii El-Farra oświadczył, że jedyną gwarancją bezpieczeństwa i nieporuszalności miejsc świętych w Jerozolimie jest wycofanie się Izraela ze świętego miasta oraz z innych terytoriów arabskich. El-Farra stwierdził, że podejrzany o podłożenie ognia

W strzelnicy Kanału Sueskiego na Półwyspie Synajskim doszło do ewakuacji do najbardziej zaciekle bity wojennej między samolotami ZRA i Izraela od czasu agresji izraelskiej z czerwca 1967 r. Ogółem w rajdach lotniczych przeciwko obiektom izraelskim i lotnictwu izraelskiemu brało udział 100 bombowców i myśliwców bombardujących ZRA. Stracił 6 samolotów wroga. Była to odpowiedź sił zbrojnych ZRA na terrorystyczny akt żołnierski izraelskiej przed kilku dni na zachodnie wybrzeże Zatoki Sueskiej.

Minister orientacji narodowej ZRA, Fajek podkreślił na konferencji w Kairze, że kontrakcja

Delegacja Iraku u M. Spychalskiego

WARSZAWA (PAP) Przewodniczący Rady Państwa marszałek Polski Marian Spychalski przyjął w piątek w Belwedrze członka Rady Rewolucyjnej Republiki Iraku, szefa sztabu generalnego armii irackiej — generała-porucznika Hammada Shehaba, który przewodniczący przebywającej w Polsce wojskowej delegacji irackiej.

Spotkanie Maurera z Czou En-laiem

PEKIN (PAP) W drodze powrotnej z Hanoi do Bukaresztu zatrzymała się w Pekinie delegacja partyjno-rządowa Rumunii z członkiem Komitetu Wykonawczego Stałego Prezydium RPK, przewodniczącym Rady Ministrów Georgehe Maurem. 11 września spotkali się oni z premierem Czou En-laiem.

J. Cyrankiewicz przyjął Tavianiego

WARSZAWA (PAP) Bawiący w Polsce z wizytą minister do spraw rozwoju południa Włoch, Paolo Emilio Tavianio przyjął 12 bm. przez prezesa Rady Ministrów, Józefa Cyrankiewicza.

G. Hall w Moskwie

MOSKWA (PAP) W drodze powrotnej z Hanoi do USA zatrzymała się w Moskwie delegacja Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych z sekretarzem generalnym, Gus Halleem na czele.

Nowi ambasadorzy PRL w Szwecji, Etiopii, MRL

WARSZAWA (PAP) Rada Państwa mianowała ambasadorami nadzwyczajnymi i pełnomocnymi PRL: Stanisława Bejma w Królestwie Szwecji, Władysława Rolskiego w Cesarstwie Etiopii oraz Franciszka Nowaka w Mongolskiej Republice Ludowej.

Z pobytu ambasadora NRD na ziemi krakowskiej

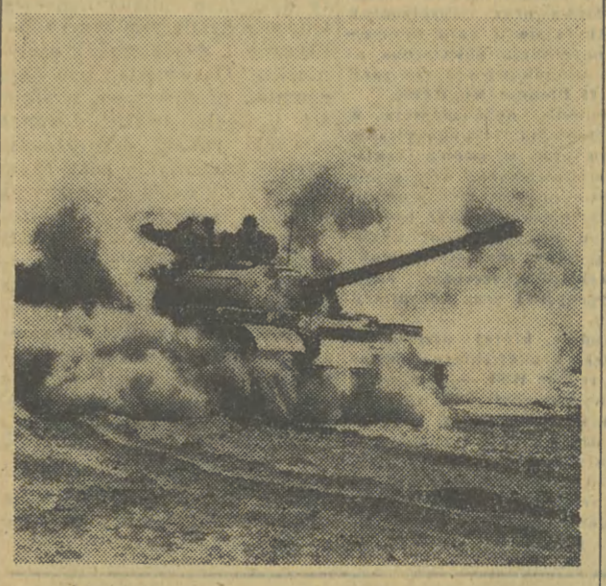
W Oświęcimiu i Hucie im. Lenina

(Inf. wł.) Wczoraj, w drugim dniu pobytu na ziemi krakowskiej ambasador NRD w Polsce tow. Rudolf Rossmelsel oraz towarzyszący mu i sekretarz ambasady tow. Manfred Thiede i tow. Jürgen von Zwoll złożyli wizytę przewodniczącemu Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa tow. Jerzemu Pekałi po czym udali się do Oświęcimia, gdzie powitali ich: i sekretarz KP PZPR tow. Cz. Siota i przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Oświęcimiu tow. F. Konior. W byłym obozie zagłady przed Międzynarodowym Pomnikiem Ofiar Faszyzmu ambasador NRD tow. Rudolf Rossmelsel złożył wieniec z szarfami. W godzinach popołudniowych odbyło się spotkanie ambasadora NRD z kierownictwem i aktywnym partyjnym Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu, a następnie goście zwiedzili teren Zakładów.

Po południu tow. R. Rossmelsel wraz z towarzyszącymi mu osobami odwiedzili Hucę im. Lenina. W imieniu kolektywu kierowniczego Kombinatu im. Lenina powitał gość członek KC i Egzekutywy KW PZPR, i sekretarz KF PZPR tow. Tadeusz Wachowski. Z historią huty i jej aktualnymi problemami zapoznał ambasadora NRD dyrektor ekonomiczny Huty tow. Stanisław Suchonicki.

Dziś ambasador NRD złożył wizytę przewodniczącemu Prez. WRN tow. Józefowi Nagórzań-

NA ĆWICZENIACH



Lato 1969 r. przejdzie do historii jako najbardziej upalny okres urlopowy w ciągu 25 lat. Dla żołnierzy odbywających ćwiczenia poligonowe był to okres szczególnie wyjątkowej pracy. Na zdjęciu: pluton czołgów w natarciu.

Władysław Błachut

KOLEJARZE i kultura

DZIEŃ KOLEJARZA

Mówiąc o działalności kulturalnej pracowników rezerwu kolejnictwa, my tuż w Krakowie, mamy przede wszystkim na myśli amatorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku

Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą Scenę Teatru im. Juliusza Słowackiego, zaś o ile chodzi o tzw. prowintorski środowiskowy Teatr Kolejarszy przy ulicy Bocheńskiej oraz tradycje naprawdę doskonałej kolejowej orkiestry dętej. Wiadomo również, że krakowski oddział Związku Zawodowego Kolejarzy w swoim Domu przy ulicy Filipa długo gościł Małą

Zbliża się 24 sesja ONZ

W dniach 19 - 20 września w Warszawie

Ministrowie krajów socjalistycznych na ziemi krakowskiej

Głównymi tematami — sprawy rozbrojeniowe i problemy społeczno-ekonomiczne

W Kongresie ZBoWiD

(Inf. wł.) Wczoraj, w drugim dniu pobytu na ziemi krakowskiej ministrowie oświaty i szkolnictwa wyższego krajów socjalistycznych w towarzystwie wicekuratora Okręgu Szkolnego Krakowskiego Wincentego Blińskiego udali się do Poronina i Białego Dunajca.

W Poroninie przybyłych gości powitał gospodarz powiatu. Goście zapoznali się z faktami dotyczącymi pobytu w L. Leninia w Polsce oraz złożyli wizytanki kwiatów pod pomnikiem woźca rewolucji.

W związku ze zbliżającym się IV Kongresem ZBoWiD, który odbędzie się w Warszawie w dniach 19 i 20 września — w siedzibie Zarządu Głównego Związku odbyła się w piątek krajowa narada aktywów tej organizacji.

Następnie zabrał głos K. Rusinek, który omówił sprawę związane z przygotowaniem IV Kongresu.

przedstawiciele Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu (FIR), przedstawiciele Jednostki Armii Radzieckiej, która wyzwołała tereny b. obosu śmierci w Majdanku. 21 września przewidujemy uroczystość odsłonięcia pomnika ofiar hitlerowskich na Majdanku i wielką antywojenną manifestację z udziałem przedstawicieli najwyższych władz partyjnych i rządowych. Zapowiedzieli swój przyjazd przedstawiciele Związku Kombatantów z Jugosławii. Gośćmi Kongresu będą także delegacje kombatantów ze Środkowej i Południowej Anglii, Francji, Belgii, Holandii, Szwajcarii, Szwecji i Kanady.

Milym akcentem było serdeczne powitanie grupy ministrów przez dzieci ze szkoły podstawowej w Poroninie, a także przygotowanie przez nie atrakcyjny popis artystyczny. W dniu wczorajszym w programie pobytu w województwie krakowskim przewidziano również wyjazd do Morskiego Oka i Zakopanego.

Dziś ministrowie udadzą się do Oświęcimia, gdzie zwiedzą Muzeum oraz uczcą pamięć ofiar hitlerizmu, a następnie udadzą się do Katowic.

Otwierając obrady M. Moczar podkreślił, że zbliżający się Kongres będzie ważnym wydarzeniem w życiu Związku, podsumuje 5-letni okres działalności ZBoWiD i wytyczy kierunki jego pracy na najbliższe lata.

O bliższe scharakteryzowanie dorobku ZBoWiD oraz omówienie przygotowań organizacji do Kongresu zwrócił się do sekretarza generalnego ZBoWiD — Kazimierza Rusinika redaktor PAP Jerzy Sykun:

IV Kongres ZBoWiD, zbiera się w roku 25-lecia Polski Ludowej i 30 rocznicy wybuchu II wojny światowej. W br. przypada także 20 rocznica powołania do życia Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.



Od 15 do 21 września

PONIEDZIAŁEK — 15. IX. 15.30 Program dnia. 15.30 Politechnika TV. 16.35 Dziennik. 16.45 Dł. dzieci: Zwierzynki. 17.30 Echo stadionu. 17.50 Kronika (Kraków). 18.05 II Międzynarodowy Festiwal Ziemi Górskiej (z Krakowa). 18.45 Eureka. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 William Szekspir — „Henryk IV”. 21.45 Przej granice i kontynenty. 22.30 Dziennik. 22.45 Program na jutro. 22.50 Politechnika.

WTOREK — 16. IX.

8.30 Kłeski i nadzieje — część I filmu NRD. 10.00 Program dla szkół. 12.00 z cyklu: Wybieramy zawod. 12.45 Przystopienie rolnicze. 13.55 Program dnia. 14.00 Mistrzostwa Europy w lekkoatletyce. 15.00 Przystopienie rolnicze. 15.30 Politechnika. 16.35 Dziennik. 16.45 Kronika (Kraków). 17.00 Za frontem. 17.10 Telewizyjny ekran młodych. 19.00 Program publicystyczny. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 Kłeski i nadzieje II część filmu NRD. 21.25 Kronika Mistrzostw Europy w lekkoatletyce. 22.35 Dziennik. 22.50 Program na jutro. 22.55 Politechnika.

ŚRODA — 17. IX.

9.55 Program dla szkół. 10.30 Film z serii: „Scigany”. 11.55 Program dla szkół. 13.55 Program dnia. 14.00 Mistrzostwa Europy w lekkoatletyce. 15.00 Politechnika. 16.35 Dziennik. 16.45 Kronika (Kraków). 17.00 Złoty sam. 18.15 Magazyn. 18.35 Kronika (Kraków). 18.40 Czwartka zmienna. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Film z serii: „Scigany”. 20.55 Wzrost. 21.25 PKF. 21.35 Wiele wódecy muzyki. 22.15 Dziennik. 22.30 Program na jutro. 22.55 Politechnika.

CZWARTEK — 18. IX.

8.15 Matematyka w szkole. 15.25 Program dnia. 15.30 Politechnika. 16.05 Politechnika. 16.35 Dziennik. 16.45 Mistrzostwa Europy w lekkoatletyce. 18.55 Perspektywy techniki. 19.30 Dobranoc. 19.40 Dziennik. 20.00 Przypomniamy, radzimy. 20.05 Też sensacji: „Niebezpieczne sześcian”. 21.10 z cyklu: stuchamy i patrzymy. 22.10 Dziennik. 22.25 Mistrzostwa Europy w lekkoatletyce. 22.45 Program na jutro. 22.50 Politechnika.

PIĄTEK — 19. IX.

9.30 „Dzielnica szczęścia” film film. 10.55 Program dla szkół. 14.30 Program dnia. 14.55 Politechnika. 15.25 Politechnika. 16.00 Mistrzostwa Europy w lekkoatletyce. 17.10 Dziennik. 19.00 Kronika (Kraków). 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Poligon. 20.35 Teatr: „Playboy” zachodniego świata”. 21.45 Rozmowy o książkach. 22.00 Refleksje. 22.30 Dziennik. 22.50 Program na jutro. 22.55 Politechnika.

SOBOTA — 20. IX.

10.00 „Orzeł” — film polski. 11.55 Program dla szkół. 15.25 Program dnia. 15.30 Kurs rolniczy. 16.05 Program publicystyczny (Kraków). 16.35 Dziennik. 16.50 Mistrzostwa Europy w lekkoatletyce. 18.40 „Po prostu żołnierze” — film dok. polski. 20.00 Warszawa Jesień 1969. 20.45 Monitor. 21.15 Kabaret starszego pona „Garden Party”. 22.10 Dziennik. 22.30 Mistrzostwa świata w podnoszeniu ciężarów. 22.50 „Niebezpieczne miłości” — film włoski. 0.40 Program na jutro.

NIEDZIELA — 21. IX.

9.00 Program dnia. 9.05 Kurs rolniczy. 9.40 Przypomniamy, radzimy. 10.00 Mistrzostwa świata w podnoszeniu ciężarów. 10.40 „Edyta” film polski z serii: Stawka większa niż życie”. 11.40 Dziennik. 12.00 Drużyny mistrzostwa świata na żużlu. 13.50 Przemiany. 14.20 Dla dzieci: Idziemy za słońcem. 14.55 Mistrzostwa Europy w lekkoatletyce. 17.15 Warszawa Jesień 1969. 17.45 Klub sześciu kontynentów. 18.25 PKF. 18.55 Pomnik na Majdanku. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 19.55 „Szkoda latać” estradowy. 20.40 „Pamięć” film polski. 21.10 „Pamięć” film polski. 22.30 Mistrzostwa świata w podnoszeniu ciężarów. 23.00 Program na jutro.

NOVY JORK (PAP) Nowojorski korespondent PAP red. S. Głabinski donosi: Sesja rozpocznie się w „mocnej obsadzie” — używając wyrażenia sportowego. W nowojorskiej siedzibie ONZ spotka się w pierwszym tygodniu obrad kilkadziesiąt czołowych polityków z całego świata.

Jednym ze szczególnie ważnych wydarzeń, które toczą się będzie niejako równoległe z obradami sesji, będzie wznowienie konsultacji ambasadorów czterech mocarstw w sprawie konfliktu na Bliskim Wschodzie.

Innym takim „towarzyszącym” spotkaniem, jakie odbędzie się w siedzibie ONZ w pierwszym tygodniu sesji, to informacyjna konferencja ministrów krajów niezangażowanych. Tematem tej nieoficjalnej konferencji mają być sprawy wznowienia bezpieczeństwa świata i problemy rozbrojenia.

Jeśli chodzi o tematy, na których skupiać się będzie zainteresowanie uczestników sesji w siedzibie ONZ wymienia się najczęściej następujące grupy spraw: — problemy rozbrojenia. Nie jest np. wykluczone, że podjęta zostanie decyzja w sprawie międzynarodowej konwencji, zakazającej wykorzystania dna morskowego dla celów militarnych.

— Zagadnienie działalności ekonomicznej ONZ. — Zagadnienia społeczne. Grupy regionalne krajów członków ONZ uzgodniły już kandydaturę przewodniczącego 24 sesji. Wyniosła więc zostanie kandydatura pani Agnie Brooks, szanej działaczki politycznej i społecznej Liberii. Już raz w historii ONZ kobieta była przewodniczącą sesji. (Było to w 1952 r., gdy na przewodniczącą 24 sesji wybrano przedstawicielkę Indii, panią Pandit).

W BUKARZESZCIE rozpoczęły się oficjalne rozmowy austriacko-rumuński. Delegacji rumuńskiej przewodniczy Nicolae Ceausescu, a delegacji austriackiej prezydent Franz Jonas.

W PIĄTEK powróciła do Moskwy partyjno-rządowa delegacja ZSRR, na czele z przewodniczącym Rady Najwyższej, N. Podgornym. Delegacja przebywała w Bułgarii w związku z uroczystościami 25-lecia powstania Ludowej Republiki Bułgarii.

W CHILSKIM mieście Copiapo doszło do potężnych demonstracji studenckich. Młodzież domagała się przeprowadzenia reform w dziedzinie szkolnictwa wyższego na ulicy miasta.

Władze szwedzkie udzieliły azylu dalszym 13 by żołnierzom amerykańskim którzy odmówili służby wojskowej w armii USA na znak protestu przeciwko agresywnej wojnie w Wietnamie.

SILNE trzęsienie ziemi nawiedziło zachodnią część Archipelagu Alajuty w wybrzeżu Alaski. Siła wstrząsu wyniosła 6,5 stopni w skali Richtera.

PIĄTEK był trzecim dniem strajku francuskich kolejarzy. W celu złagodzenia problemów komunikacyjnych krajowe linie lotnicze wyznaczyły loty ekstra.

PREZYDIUM Niemieckiej Partii Komunistycznej (DKP) wyraziło swa całkowita solidarność ze strajkującymi żołnierzami i metalożołnierzami w Niemczech zachodnich. DKP przesyła jednocześnie stanowczo twierdzenie, jakoby strajki wykorzystywane były przez komunistów do „celów partyjno-politycznych”.

Siły zbrojne USA stale naruszają granicę z Kambodżą

Skandaliczne fakty przestępczej działalności oślawionych „zielonych беретów”

NOVY JORK (PAP) Stale przedstawicielstwo Kambodży przy ONZ wystosowało pismo do Rady Bezpieczeństwa, w którym przytacza się nowe fakty prowokacji sił zbrojnych USA i reżimu sjańskiego wobec Kambodży.

Pismo stwierdza, że w lipcu i sierpniu samoloty wojskowe ze znakami rozpoznawczymi USA i Wietnamu południowego niejednokrotnie naruszały przestrzeń powietrzną Kambodży oraz bombardowały i ostrzeliwały rakietami wieś kambodżańską.

Poczynając od 25 lipca naruszania granicy powietrznej Kambodży przez samoloty i helikoptery USA i Wietnamu południowego powtarzały się niemal każdego dnia.

Korespondent rozgłośni radiowo-telewizyjnej ABC podał do wiadomości skandaliczne fakty o przestępczej działalności slynnych „zielonych беретów”, tj. specjalnych oddziałów dywersyjno-wywiadowczych USA znajdujących się w Wietnamie południowym. Od 1965 roku żołnierze formacji „zielonych беретów” dokonali w tym kraju ponad 300 morderstw politycznych.

Wśród ich ofiar znajdowali się nawet wysoko postawieni politycy i wojskowi Wietnamu południowego, którzy z tych

lub innych względów okazali się niewygodni dla rządu amerykańskiego.

LONDYN, PARYŻ (PAP) Na terenie Wietnamu południowego w nocy z czwartku na piątek toczyły się sporadyczne walki między żołnierzami Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego a oddziałami USA i reżimu sjańskiego.

Rzecznik wojskowy USA w Saigonie podał, iż zanotowano w tym czasie 7 starć.

Z CZECOSŁOWACI Sytuacja w środkach masowego przekazu

Min. Havelka poinformował, że obecnie przygotowywana jest nowa ustawa prasowa. Oczekuje się, że ustawa będzie mogła wejść w życie w ciągu przyszłego roku.

Kijowscy goście w Krakowie i Wieliczce

(Inf. wł.) Wczoraj, kolejny dzień pobytu — delegacji Komunistycznej Partii Ukrainy rozpoczął się od spotkania w KW PZPR. Obszernej informację na temat struktury ekonomicznej regionu przedstawił sekretarz KW PZPR w Krakowie tow. J. Łoś.

W Kijowie zwrócił się do sekretarza KW PZPR w Krakowie tow. J. Łoś. O sprawach rozwoju krakowskiego rolnictwa informował sekretarz tow. A. Czyl. Kontynuacją niejakich informacji były odwiedzenia „Wistulskiego Odezyzmu”, „Wistulskiego” w miejscu gdzie m. in. produkowane są ubrania przeznaczane na eksport do Związku Radzieckiego.

W Kijowie wczoraj goście z Kijowa zwiedzili Muzeum Żup Solnych w Wieliczce, a wieczorem bawili w Teatrze Muzycznym.

Działalność delegacji Kijowa przebiegać będzie na terenie powiatu nowosądeckiego, gdzie spotka się z powiatowym zrywem partyjnym, a także zwiedzi obiekty handlowe i gastronomiczne w miejscowościach wypoczynkowych nad Dunajcem i Popradem.

Biafra zgadza się na rozmowy z rządem Nigerii

LONDYN (PAP) Jak donosi agencja Reuters, separatystyczna Biafra przyjął wczoraj ofertę rządu federalnego Nigerii w sprawie odbycia rozmów pokojowych.

W drugim dniu Centralnych Mistrzostw Strzeleckich ORMO rozegrano dalsze konkurencje. Cenny sukces zanotował na swym koncie reprezentant Krakowa Jan Wasilewski.

W niedzielę — koncert festiwalowy laureatów.

Pogoda sprzyja dostawcom zboża i warzyw

(Inf. wł.) Obecna aura i częściowa przerwa w pracach polowych sprzyja wyłapywaniu się rolników z obowiązku wobec państwa.

W naszym województwie chłopi dostarczyli do punktów skupu gminnych spoźnieli około 9.900 ton ziarna z tegorocznych zbiorów. Najlepiej dostawy zboż przebiegają w powiecie tarnobrzeskim i brzeskim.

Strzeleckie mistrzostwa ORMO

W drugim dniu Centralnych Mistrzostw Strzeleckich ORMO rozegrano dalsze konkurencje. Cenny sukces zanotował na swym koncie reprezentant Krakowa Jan Wasilewski.

W niedzielę — koncert festiwalowy laureatów.

Pogoda sprzyja dostawcom zboża i warzyw

(Inf. wł.) Obecna aura i częściowa przerwa w pracach polowych sprzyja wyłapywaniu się rolników z obowiązku wobec państwa.

W naszym województwie chłopi dostarczyli do punktów skupy gminnych spoźnieli około 9.900 ton ziarna z tegorocznych zbiorów. Najlepiej dostawy zboż przebiegają w powiecie tarnobrzeskim i brzeskim.

Wielkie zwycięstwo i porażka siatkarzy „Hutnika” w Odessie

Siatkarze „Hutnika” (Nowa Hutnia) bawili w Odessie, gdzie rozegrali 2 mecze z tamtejszym I-ligowym Burewiesnikiem. Pierwszy mecz zakończył się zwycięstwem Hutnika 3:2 (13:15, 17:15, 13:15, 15:12, 15:11) — natomiast rewanż przyniósł zwycięstwo Burewiesnikowi 3:2 (14:16, 15:13, 15:17, 15:11, 16:9).

Petra Vogt 23 sek. na 200 m

Doskonaly rezultat w biegu na 200 m uzyskała sprinterka NRD Petra Vogt — 23 sek. na zawodach w Berlinie ustanawiając nowy rekord NRD. Druga na mecie Polka Młodowska — Polska Ju. Wnikł Vogt jest najlepszym w tym roku w świecie.

Żużlowe mistrzostwa świata w polskiej TV

Telewizja polska przeprowadzi w sobotę bezpośrednią transmisję z II części finałowych rozgrywek indywidualnych mistrzostw świata na żużlu w Londynie. Transmisja trwać będzie w godz. 20:15 — 21:30. Komentuje red. Jan Ciżewski.

W kilku wierszach

W spotkaniu w pięć reżnej meczu, turnieju o puchar „Baltiku” reprezentacja NRD pokonała ZSRR 16:14.

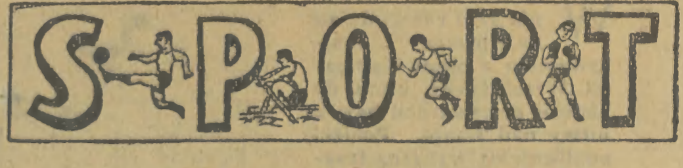
Tytuł zawodowego mistrza Europy w boksie w wadze średniej zdobył Ton Bogs (Holandia), który pokonał po 15 rundach na punkty Wlucha Carlosa.

W międzynarodowym turnieju hokeja na trawie reprezentacji młodzieżowych rozgrywanego w Poznaniu, w pierwszym dniu uzyskali następujące wyniki: Polska Młodowska — Polska Ju. Młodz 3:0, Belgia — Austria 2:1.

Międzynarodowe zawody koszykarskie juniorów w Sofii wygrali Bułgari 16 pkt. przed Polską 13 pkt i Rumunią 7 pkt.

DZIĘKUJEMY... strzelcom Wistul w nadstawie podzwinięcia z obozu kondycyjnego w Opolu.

...ekipie krakowskich zapasników za podzwinięcia ze zgrupowania w Myślenicach.



Kolejne spotkania I i II ligi

Cracovia podejmuje Pogoń, a Hutnik gra dziś z ROW-em

Dziś i w niedzielę piłkarze I i II ligi rozegrają mistrzowskie mecze.

W ekstraklasie na pierwszy plan wybijają się pojedynki: Górnik Zabrze — Wisła, (sobota godz. 19), Cracovia z Pogonią Szczecin.

OGÓLNE rozegranie zostanie tylko pięć meczy gdyż spotkania: Ruch — Szombierki i Polonia — Zagłębie Sosnowiec zostały przełożone na termin późniejszy.

Powrótnie jednak do szanowanych zespołów: CRACOVIA po nadzwyczajnym trudnym pojedynku z Górnikiem Zabrze podejmuje Pogonę. Zespół szczeciński zawiązał na początku sezonu wysoką formę w miarę upływu czasu, obniżyła ją ostatnia porażka na własnym boisku z warszawską Gwardią.

WISŁA gra już dziś w Zabrzu z Górnikiem. Tam też na pewno będzie trudno o końcowy sukces. Górnik powraca do formy. Zamemstrował próbkę swych umiejętności w Krakowie i na pewno przed własną publicznością odnotować zaprawdę zwycięstwo, które przybliży go do czołowej grupy.

W pozostałych meczach grają: Odra — Legia, Zagłębie Wałbrzych — GKS Katowice, Gwardia W-wa — Stal Rzeszów.

W drugiej lidze w Krakowie odbędzie się jeden pojedynek. HUTNIK gra z liderem tabeli ROW-em Rybnik dziś o godz.

15.30, który nie doznał w dotychczasowych rozgrywkach porażki. Drużyna nowohucka gra dość nierówno. Czas już najwyższy na pełną konsultację w zespole. Przeobstania lokata zespołu Hutnika nie odzwierciedla jego umiejętności. Mimo że zespół ROW jest przeciwnikiem na pewno wymagającym, to przy ambicji i konsekwentnej grze punkty powinny pozostać w Krakowie.

GARBARNIA jedzie do Bydgoszczy, gdzie zmierzy się z Zawiszą. Oba zespoły mają wysokie aspiracje. Sasiadują ze sobą w tabeli (czwarta i trzecia lokata). W dotychczasowych pojedynkach z zwycięzcy wojskowi, roz Garbarnia a wiele spotkań konczyło się remisami. Tabela winiadowolna na pewno popieczętują trenera Garbarni M. Gracza a komplet punktów gwarantowałyby długi kontakt ze ścisłą czołówką.

UNIA TARNÓW jedzie do Śląska Wrocław. Tam każdy punkt jest cenny aby wydotać się z dołnych regionów tabeli. Czeka nam na dobrą grę piłkarzy tarnowskich i na korzystny rezultat. W pozostałych meczach grają: Włocławek — Włocławek, Górnik Wałbrzych — Unia Racibórz, ŁKS — Olimpia, Gdynia — Motor, Stal — Arkania.

DWÓJKA BEZ STERNIKA W FINALE MISTRZOSTW EUROPY

Na odbywających się w Klagencfurcie wioślarskich mistrzostwach Europy meczom rozegrano w piątek półfinały w 5 konkurencyjnych. W każdej z nich odbyły się po dwie serie wyścigów. Trzy pierwsze osady z każdej z nich kwalifikowały się do finałów.

W dwóch konkurencyjnych 6-semkach, finalistów wyłoniono już we czwartek. W finałach znalazła się jedna polska osada. Jest nią dwójka bez sternika: Alfons Słusarski i Jerzy Broniec. Polacy startowali w pierwszej serii półfinałowej. Jeżeli oni trzecią, preferowaną miejscem, uzyskają czas — 7:07,40. Zwycięzcy Amerykanie — 7:03,32 przed NRE — 7:05,15. Z serii tej wyeliminowane zostały osady: Włoch, Austrii i Szwajcarii.

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Dorota Terakowska

# ŻYCIORYS wpisany w ćwierćwiecze

**S**A TAKIE życiorysy, które zawierają w sobie całą kwintesencję życia i kształt ideologicznego na temat „Co nam da socjalizm”. Trzeba tylko umieć „sprzedać” ten (często własny) życiorys młodym pokoleniu. Żywy przykład jest często lepszy i bardziej przekonujący, niż słowo drukowane, niż słowo mówione.

—  
Dziadka Kuzaka wszyscy, zarówno młodszy, jak i starszy zwą po prostu — Dziadkiem. Może przewartościowanie to wzięło się od siwych Dziadków w łódzkiej, od brzydki, które wylądowały na jego twarzy nieustępliwy czas? A może pochodzi ono z serdeczności wielkiej, z troskliwości, z jaką odnosi się do ludzi, tak jakby wiązały go z nimi więzy krwi, a nie zwykłe więzy człowieczeństwa? Oczywiście, ma Dziadek i swoich wrogów — ci muszą mówić „Pan Kuzak”, lub „Stary Kuzak”, żeby nie naruszona została bariera słów serdecznych i słów konwencjonalnych.

Niesie Dziadek swoje 74 lata na grzbiecie (okrytym wystrzępioną, kolejarzką kurt-

ka), tak lekko, jakby nie przytaczał, lecz dodawał wzrostu — choć wzrost Dziadków niewielki. Dużo Dziadek ma do roboty, bo choć już na rentę, a i ze społecznych funkcji powoli rezygnuje, trzeba przecież każdemu w Męcinie doradzić, pomóc, zobaczyć, czy dobrze robią i swoje uwagi poczynić.

**N**AJWIĘKSZE bacznie ma jednak Dziadek na tych — którzy Dziadkowi schęde funkcji i autorytetu — przejeżdżają — na sekretariatu partii, na działkach społecznych. Sam ich przecież

wychowywał, sam pouczał co to partia, co praca społeczna, jakie znaczenie kryją dźwięki słów „kraj” i „ojczyzna”. Sam im tłumaczył, że nie tylko męcinińska ziemia ma swoją wartość, ale i ci co po niej chodzą. 11 lat przecież sekretarował w męcinińskiej organizacji — to i ma prawo pilnować tych, co po nim nastąpił.

— *Ale wiele tego pilnowania nie trzeba — mówi — dobre to i mądre chłopaki...*

Stary kolejarz spod Nowego Szaża, latami wgrzyziony w społeczne i polityczne działanie, przyszedł do limanowskiej Męciny około 1927 r. Ożenił się z męcinianką i tak już pozostał za męciniaka. Cały swój zdrowy, lokalny patriotyzm przeniósł na ten skrawek ziemi. Gdy nastał do Męciny wieści mówiu tu o nim z przekąsem: ten komunistka... — a nie było to wówczas najbezpieczniejsze przezwisko. Lepiej był już było widać za „Dziadka” zostać, ale za młody był.

**W**OJNA rzuciła Dziadka, żonę Dziadkowi i ich dwóch dzieci daleko od wioski męcinińskiej.

Dziadek wrócił do Męciny dopiero w przededniu referendum. Ledwo zdążył wpisać swoje „X TAK” i zabrał się do pracy — w warsztacie naprawczym na kolei, no i w organizacji partyjnej. A roboty było wiele — chałupy wałły się, sklepów nie było, zarosnięte chaszczkami ścieżki z trudem łazły męcinińską wioską z pobliską Limanową. Trzeba było nowe drogi budować, żeby wyjść na szeroki świat.

— *Robiliśmy i robiliśmy — mówi — i ciężko było tej roboty za mało. Bo jak coś już zrobiliśmy, to czegoś innego się nam zachciało. Też szkoły, to myślałem, że zdrowie już nie pozwoli doczekać. No, ale szkoła stoi, jedna z najpiękniejszych w powiecie. Teraz to wierzę, że nowy ośrodek zdrowia też zobaczą...*

Nowy, bo stary ośrodek, którego założeniu Dziadek patronował, już nie dotrzymuje kroku męcinińskim potrzebom i ambicjom. Ale też Męcina, mała limanowska wieś, podskoczyła do rangi najpiękniejszej w powiecie. A Dziadek, choć jak mówi: „lata nie re, oczy słabną, nogi niedomagają, i tylko pamięć i rozum zostały te same...” — dotąd cierpliwie wydeptyje chodniki powiatowych i wojewódzkich urzędów — walcząc o dodatkowe inwestycje dla swojej wsi, żeby była jeszcze piękniejsza.

**C**IESZY SIĘ Dziadek z zachodzących wokół zmian. Pamięta przecież, jak trudno nieraz było trafić do chłopca, przełamać jego opór i przekonać, że te wszystkie czyni społeczne, to nie dla czegoś innego, ale dla własnej wygodzie wsi.

— *Przecież ta droga będzie dla ciebie, będziesz po niej chodził i jechał nią do miasta — przekonywał — a ta szkoła dla twoich dzieci, no to co byś nie miał przy nich popracować?*

Niewiulu było takich, którzy nie dali się przekonać, bo też mówili, że Dziadek umie, rozstrzpie, prawdziwie. Najbardziej je-

dnak lubi rozmawiać z miodymi.

**P**RZYCHODZI Dziadek co dzień do starej szkoły, którą młodzieńcy z ZMW przetrzebili sobie na świetlicę. — Przychodzi, żeby bacznie i krytycznie przyrzeć się, „co też ci młodzi znówu nowodziałali...”. A nawiązywał wiele — bo na przykład nie było w Męcinie kina, kierownik szkoły nie chciał dać kluczy do nowego budynku, tłumacząc, że zadeptają posadzki dzieciom. No to młodzie, z Jasią Smoleń na czele, pogadali z kim trzeba, poprosili o pomoc Zarząd Powiatowy ZMW — i kino jest. Dwa razy w tygodniu przyjeżdża kinooperatorka i wyświetla seanse w starej szkole.

Chodził nie cała wieś. Chodził też cała wieś słuchać, jak śpiewają „Męciniaki” — wokalisty zespołu ZMW przy świetlicy. A w niedalekiej przyszłości chodzić będą na prawdziwy teatr, bo Jasia Smoleń z koleżankami postanowiły w tym roku założyć własny, amatorski. Wszyscy we wsi już wiedzą, że tu, w klubie ZMW, rozstrzygają się wszelkie ważne, a niełatwe przecie, problemy wiejskiej kultury i rozrywki.

Chwał! Dziadek Kuzak młodzieńską Jasią Smoleń, przewodniczącą koła ZMW:

— *Szkółki pokochaliśmy, nauczytelką będzie w męcinińskiej nowej szkole. A i na studia zacznie się wybiera. I ucałe jej to nie przeszkadza w tym przewodniczeniu...*

Chwał! Jasia wizyty Dziadkowe w klubie: — *Co dzień przychodzi do nas, a we wsi na niego krzyczą: „A co ty się tak do tych młodych przycepiłeś”. My bardzo lubimy, jak przychodzi. I poradzi dużo, i opowie coś ciekawego...*

**A**DZIADK KUZAK wysiadując co wieczór w klubie młodych i złości się złością najszybciej i najlepszą, że „ci młodzi to nie wiedzą, że to dawniej bywało, myślał sobie pewnie, że tak zawsze były kluby, świetlice, elektryczne, szkoła i kura w garnku...”. Wiec też uważa Dziadek za swój najpiękniejszy obowiązek, opowiada młodym historię przedwojennej Męciny, historię biednej wówczas limanowskiej ziemi. Opowiada Dziadek swój życiorys, opowiada też swój życiorys, w ćwierćwiecie ludowej Ojczyzny wpisany. A że opowiada Dziadek potrafi — siedzą w klubie młodzieńcy ZMW — owcy, zasuchani w Dziadkowe życiorysy i nieśwadoście odbywają z Dziadkiem najlepsze, najżywsze i najbardziej przekonujące — „szkolenia ideologiczne”.

Słucha Dziadkowych słów Jasia Smoleń, młoda nauczycielka, stawiająca pierwsze kroki w robocie społeczniczkowskiej. Dziadek trakt swoim życiorysem historię 25 lat Polski Ludowej. Następnie ćwierćwiecze, w które dopiero co weszliśmy, złoży się na sumę Jasnego Życiorysu. Tak Jasia, i jej podobni utkają nainowyszy życiorys swojego kraju.

Wracam z przeświadczeniem że cały wysiłek muszę skierować na Brochów... Rozpętała się tam burza... Nieprzyjacieli przekroczył Bzurę i dotarł w pobliże folwarku Mistrzewice, do cmentarza leżącego przy drodze brochowskiej... Prowadzimy walkę z jednostkami 4 dywizji pancernej i 3 batalionem SS-Leibstandarte „Adolf Hitler”.

Bezprzykładną chwałą okrył się w tym dniu porucznik Ignacy Bukowiecki, dowódca plutonu działek przeciwpancernych 7 pułku strzelców konnych... Widząc zmagania szwadronów rotnistrza Kozłowskiego z trudem powstrzymujących czołgi niemieckie, pragnie za wszelką cenę znaleźć się jak najbliżej pola walki, by móc odciążyć i skutecznie wesprzeć będących w opałach strzelców konnych. Po chwili wśród rozpryskujących się granatów padł porucznik Bukowiecki na czele swoich działek wprost na przepaść i mostek brochowski, którego rozluźnione i chwylające się przęsa obrażbita drewniana nawierzchnia pozwałały zaalewać na przejście piechoty.

Z mostu leca drzazgi i deski. Wydawało się, że za chwilę rozsyple się do szczytów. Chciałoby się go wesprzeć własnymi ramionami. Chłopek towarzyszy jednak żołnierskie wdzięki. Wpadają do parku brochowskiego i dalej na wlot drogi z Konar. Na tym najbardziej zagrożonym odcinku Bukowiecki odiera przeciwdzierzenia czołgów i osłania walczące szwadrony swojego pułku. Osobiście kieruje ogniem wysuwając działka dla dogodniejszego ostrzału ku przodowi. Wreszcie i samą śmierć zniecierpliw musi stać zagładanie jej w o-czy. Pada ugodzony serią strzałów z karabinów maszynowych. Pochowano go w Brochowie, w ziemi, którą zrosił obficie własną krwią.

**RELACJA PORUCZNIKA KŁAZCZKOWSKIEGO Z OSTATNIEGO SZARZY ULANÓW POD WOLKĄ WĘGLOWĄ, NA PRZEDPOLACH OKRĄŻONEJ WARSZAWY:**

„W dzikim galopie dopadamy otwartych szerokich ramion drogi, raczej ale. Lewym jej skrajem i w głąb — wysoki i bardzo rzadki sosnowy las. Z prawej nieregularny rząd murowanych domów w ogrodach. Tuż przy drodze szarżowielona ściana sparkowanych czołgów, wyciągniętych rzędem jak daleko oko sięgnie. Stoją w tym momencie nieme i nieruchome... W akompaniamencie świszczących kul, które leca ciałymi świetlnymi rojami, mijamy skrajnie budynki, wprost ocierające się o wyciągnięte lufy pancernych wozów i rżemny co tuhu w pierśiach końskich. Nagle dziw — ogień urwał się, jakby zchłodził się w widok cwałujących czołgów w tym diabelskim, opętaniczym tempie. Jedna sekunda, dwie, trzy — wciąż niepełneta czołgi i słychać tylko ciężkie sapanie oddechów końskich i guchy tupot setek kopyt... Ta żywa, galopująca ściana jest zdolna obale każdą napotkaną przeszkodę. Może w czwartą lub piątą sekundzie tego wysięgu, rozdarły powietrze nowe serie karabinów maszynowych i przerażliwy ryk



dział. Ogień wzmagał się z sekundy na sekundę i ział się w jeden przelagły grmot. Widzę dokładnie — w lewo te same wysokie sosny, w prawo czołgi, ale teraz z ruchomymi, purpurowymi wylotami luf. Dotąd, do tej pamiętnej chwili, ludzie i konie padali gęsto, ale pojedynczo. Teraz jednak zaczęła się dziać coś

## WRZEŚIEN 1939 BITWA NAD BZURĄ W KAWALERYJSKIEJ SZARŻY (Ze wspomnień gen. Romana Abrahama)

straszego, coś niesamowitego. W oczach rwał się w strzępy konie i ludzie... Jesteśmy przerażająco przereżeni, nie stonowimy już jednej zwartej masy... Aleją przebiegają plonie — zapewne zalogi czołgów. Rąbami szkopów... Mijamy zakręt. Kule jednak ciągle nas gonią. Jeszcze więc raz w prawo wielkim łukiem i ladujemy z rozmachem w gestym miodym lesie... Wszystko skapanie we krwi. Prawie każdy ulan i koń jest ranny. A rany potworne... Z zagroń wybiegają ludzie. Każdy chce pomóc. Młode dziewczęta zaslaniają twarze rękami i zanoszą się szlochom...

miejskiej. Geresheim, Geresdorf, Königsdorf i przedpola Wschowy były widownią zwycięskiego Waszego wypadu. Boje pod Sobotą, Walewicami, Zdrobkową Wolą, kilkudniowa walka na trzy fronty w lasach Rulic i Głowna, z przewagą sił i techniki nieprzyjaciela — to dalsze dzieje Waszej żołnierskiej chwali.

**OSTATNI ROZKAZ GENERALA**  
19 września oddziały kawaleryjskie przebyły się do stolicy. W ostatnim rozkazie gen. Abraham złożył hold bohaterstwu żołnierzy i oficerów, którzy swój obowiązek wobec Ojczyzny spełnili do końca:  
„Żolnierze!  
Marsz bojowy Grupy Kawalerii ku Warszawie w nieu-

szkolenia ideologiczne”.

**Sześciu (nie) wspomnia-tych**  
ty, nessler, motorower. Na tym motorowerze sprawy pojechał nad zalew nad Dłubnią i włamał się do pawilonu „Krajkus”. Ale nim na dobre zaczęli piądownić — spłoszył ich czynny dozorca.



literackich, jako zaznaczenie końca starej i początku nowej epoki w dziejach narodu. Pewien niedosyt przynosił program o protokołach gliwickiej „20.05 Naukowców ukwacza do akcji”. Nie powiem, żeby zabrakło tu solidności przygotowania, ale odwołanie realium publicystycznych i literackich, przy czym — niestety — literatura nie zabrzmiała tak, jak by na to wskazywała jej dorobek na tym polu u rozmaitych gatunkach twórczości.

Zawiać, przynajmniej moje oczekiwania, montaż poetycko-pamiętnikarski „Reduta 39”. Miał być czymś w rodzaju rapso-du, opartego na wzorach autentycznych — gdzie opowieść o losach odcinka wojny w ob-

literackich, jako zaznaczenie końca starej i początku nowej epoki w dziejach narodu. Pewien niedosyt przynosił program o protokołach gliwickiej „20.05 Naukowców ukwacza do akcji”. Nie powiem, żeby zabrakło tu solidności przygotowania, ale odwołanie realium publicystycznych i literackich, przy czym — niestety — literatura nie zabrzmiała tak, jak by na to wskazywała jej dorobek na tym polu u rozmaitych gatunkach twórczości.

## TELEWIZJA RÓG OBFITOŚCI — i braki...

łęzonej stolicy, przeplatana się z głosami chóru, recytującego i luteracko „wysmażony” kostrofy wielkiej poezji romantycznej i utwory Norwida, Wyspiańskiego — aż po twórczość pokolenia przeżywanego tragedii Września. Niestety, mimo wysiłku aktorów, całość audycji nie potrafiła wciągnąć uwagi odbiorcy na tyle, żeby mu przybliżyć w pełni artystyczną wizję walki z przemocą uroga, wizję me-tua i patriotyzmu polskiego żołnierza, zwycięstwa moralnego, mimo piękni militarnie. Zastanawiałem się, dlaczego twórca programu w TV nie usiłował podbudować swego słuchowiska tak ważnym elementem telewizyjnym — jego oddziaływania na wyobraźnię, jak własnie obrazem? Przecież zebrało się sporo kronikarskich ujęć filmowych, fotograficznych — nieznanych dotąd szerszemu ogółowi. Samo słowo okazało się niewystarczające. Co innego, gdy o walkach wrześnieńskich mówili (w innej audycji) uczestnicy wojny: gen. Abraham i plk Porwit. Wtedy audycja nabierała sensu, poprzez konfrontację ówczesnych wydarzeń z narodziłymi mitami, czy — po prostu — z naszą dzisiejszą wiedzą historyczno-wojskową!

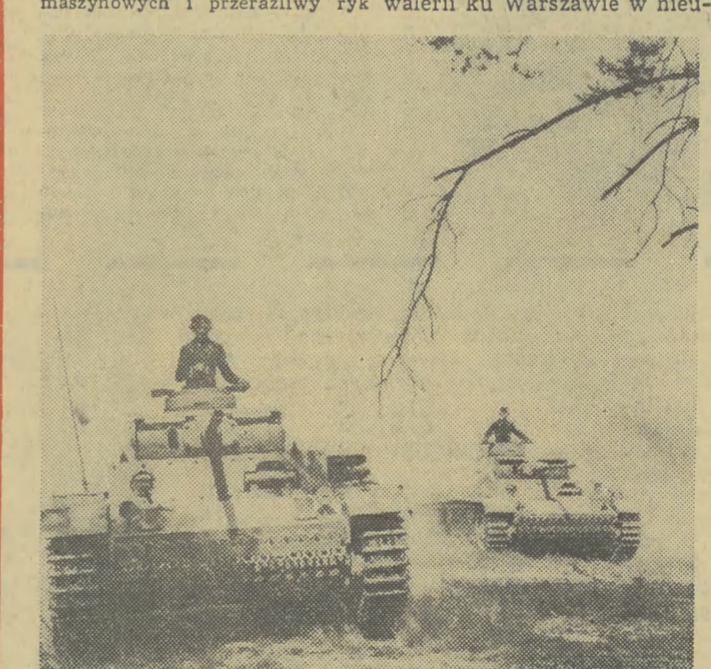
żei najbardziej dramatyczny i luteracko „wysmażony” kostrofy wielkiej poezji romantycznej i utwory Norwida, Wyspiańskiego — aż po twórczość pokolenia przeżywanego tragedii Września. Niestety, mimo wysiłku aktorów, całość audycji nie potrafiła wciągnąć uwagi odbiorcy na tyle, żeby mu przybliżyć w pełni artystyczną wizję walki z przemocą uroga, wizję me-tua i patriotyzmu polskiego żołnierza, zwycięstwa moralnego, mimo piękni militarnie. Zastanawiałem się, dlaczego twórca programu w TV nie usiłował podbudować swego słuchowiska tak ważnym elementem telewizyjnym — jego oddziaływania na wyobraźnię, jak własnie obrazem? Przecież zebrało się sporo kronikarskich ujęć filmowych, fotograficznych — nieznanych dotąd szerszemu ogółowi. Samo słowo okazało się niewystarczające. Co innego, gdy o walkach wrześnieńskich mówili (w innej audycji) uczestnicy wojny: gen. Abraham i plk Porwit. Wtedy audycja nabierała sensu, poprzez konfrontację ówczesnych wydarzeń z narodziłymi mitami, czy — po prostu — z naszą dzisiejszą wiedzą historyczno-wojskową!

Na odwrót np. działo się w telewizyjnym „Podwieczorku przy mikrofonie”. Ten radiowy, popularny cykl rozrywkowy, więcej polega na słuchaniu, niż na obserwacji. W zetknięciu z nie zaawansowanym aktorstwem na estradzie, traci widać i... dowcip. Staje się czymś płaskim, pod mało wybredne gusta.

Techniczne potknięcia w programie ostatnio znów wystąpiły ostrej. Karygodna niedbałość wykazała obsługa techniczna „Światowida” prezentując nagrania na taśmie... poprzedni odcinek audycji, zaś sportowcy czuli się zawiedzeni przzerwaniem transmisji mityngu lekkoatletycznego, po to, żeby obejrzeć jeszcze raz „Moldawską rapsodię”. Zła jakoś przekaza obrazem ze Stadionu Śląskiego (podczas meczu Polska — Holandia) ustrudniała orientację w wydarzeniach na boisku. Kamery prawie nigdy nie nadążały za akcjami piłkarzy. A także i za przełom w świadomości społecznej, zarówno u autorów Nie nadążały — jak zwy-dziel, jak i w ich bohaterach...



Julian Kawalec  
TANICZACY JASTRZĄB  
Po nominacji odebrał się uroczysta narada produkcyjna, nie pozabawiona dziękii swojej zapobiegliwości momentów bardzo istotnych, dotyczących wzrostu produkcji. Wszyscy obecni na tej uroczystości pracownicy, pijąc wino na swoją cześć, na pewno dochodzili do wniosku, że rozpoczyna się w zjednoczeniu okres twardej ręki, w którym niczego nie będzie można zrobić powierzchownie, bo każdy szczegół będzie zauważony.



Można by nie mówić o skazie, o ry-sie, gdyby w tym pouczeniu ciebie przez Wiesławę była zyciowość; ale zyciowość nie było; zamiast niej cień niechodł, pierwszy wyraźny cień niechodł do ciebie, a może znużenia się tobie; i dlatego już w tej sekundzie, w której Wiesławę stanowiący ruchem ręki sprzątał się wycienieniu wózka, czyli ją wyrzucił na śmietnik; powiedziała planami, a to już wystarczyło Wiesławie, żeby cię podniesionym głosem powiedzieć, co ci wypada, a co nie wypada. I żeby ci przypomniał o tobie braku umiejętności rozróżniania tego.

Można by nie mówić o skazie, o ry-sie, gdyby w tym pouczeniu ciebie przez Wiesławę była zyciowość; ale zyciowość nie było; zamiast niej cień niechodł, pierwszy wyraźny cień niechodł do ciebie, a może znużenia się tobie; i dlatego już w tej sekundzie, w której Wiesławę stanowiący ruchem ręki sprzątał się wycienieniu wózka, czyli ją wyrzucił na śmietnik; powiedziała planami, a to już wystarczyło Wiesławie, żeby cię podniesionym głosem powiedzieć, co ci wypada, a co nie wypada. I żeby ci przypomniał o tobie braku umiejętności rozróżniania tego.

Wiesz, że poczęły napływać do mnie zgroźne i utamantach do pitono. Na Osiedu Centrum D — 12 ulamań. Ginęły drobne przedmio-

Wiesz, że poczęły napływać do mnie zgroźne i utamantach do pitono. Na Osiedu Centrum D — 12 ulamań. Ginęły drobne przedmio-

Wiesz, że poczęły napływać do mnie zgroźne i utamantach do pitono. Na Osiedu Centrum D — 12 ulamań. Ginęły drobne przedmio-

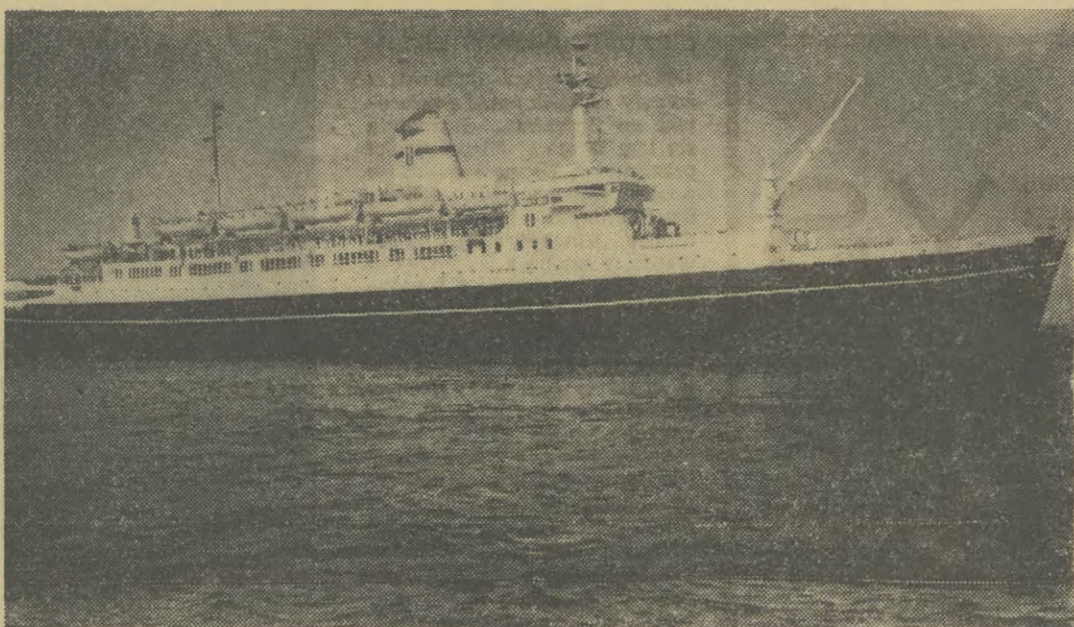
**NIE TAK JESZCZE** dawno można było ustąpić opinii o szkodliwym oddziaływaniu pomidorów na organizm ludzki, przypisując im właściwości rakotwórcze. Na szczęście podejrzenia te okazały się zupełnie niezasadne.

W ostatnich latach udowodniono, że pomidory nie tylko nie stanowią żadnego zagrożenia dla zdrowia, ale wręcz przeciwnie — posiadają cenne właściwości lecznicze. Już ponad dwadzieścia lat temu wykazano, że ekstrakty z liści i owoców pomidora charakteryzują się wysoką aktywnością bakterio- i przeciwgrzybową, tzn. zdolne są wywierać hamujące działanie na wzrost i rozwój różnych patogennych bakterii i grzybów. Dzięki wieloletnim badaniom udało się ustalić, że wplywa na

## Pomidory i medycyna

to głównie zawarta w pomidorach substancja o charakterze glikoalkaloidu, którą nazywano tomatyną.

Przed kilku laty grupa badaczy francuskich opracowała prosty i szybki sposób wydziałania tomatyny, oparty na ekstrakcji tego alkaloidu rozcieńczonymi roztworami kwasu octowego. Wyodrębniona tą metodą tomatyna okazała się substancją krystaliczną o temperaturze topnienia 278—283 st. C, dobrze rozpuszczalną w alkoholu metylowym, etylowym, propylowym i niektórych innych rozpuszczalnikach organicznych, natomiast nierozpuszczalną w wodzie, chloroformie, eterze i in. Tomatyna wykazała wysoką aktywność antybiotyczną w stosunku do wielu bakterii i grzybów. Nie jest więc wykluczone, że w niedalekiej przyszłości powiększy ona rejestr preparatów leczniczych, stosowanych w walce z różnymi chorobami infekcyjnymi.



Nasz transatlantyk „Stefan Batory” na redzie portu gdynińskiego.

T. Miecik

PERSPEKTYWY  
ŻEGLUGI PASAŻERSKIEJ

# WCZASY na OCEANIE

Czy żegluga pasażerską czeka nieuchronna zagłada? Nad odpowiedzią na to pytanie nie od dziś głośnie się o teści fachowcy od spraw światowej żeglugi. No bo z jednej strony fakt, że szlaki oceaniczne już tylko 10 proc. podróży pokonuje statkami — zaś 90 proc. korzysta z samolotów. Ale z drugiej strony, statek oferuje zalety, których nie ma samolot: wygodę, wypoczynek, relaks... Cóż więc przyniesie przyszłość?

Prasa fachowa przytacza opinię brytyjskiego eksperta J. P. Lancastera Smitha, dyrektora organizacji powołanej do aktywizacji i rozwoju żeglugi pasażerskiej, którego zdaniem... przyszłość ta jest już rozpoczęta. Wyrazem tego jest zarysująca się specjalizacja typów statków pasażerskich — stosownie do rodzaju usług, jakie ma świadczyć określony statek.

Interesujący jest podział na owe typy, których przedstawiciele bądź już pływają, bądź są w fazie projektowania. Otóż angielski ekspert wyróżnia trzy podstawowe typy statków pasażerskich, dzięki którym pasażerska żegluga ma się utrzymać na... powierzchni wody.

A więc pierwszy — to statek przystosowany do służby pasażerskiej na głównych szlakach żeglugowych pomiędzy Europą, Południową Afryką i Australią oraz z Ameryki Północnej — przez Ocean Spokojny. Statki te powinny być szybkie i zapewnić pasażerom atmosferę podróży wczasowej. Przedstawicielem tej klasy statków jest w pewnej mierze „Queen Elizabeth II”.

Innym typem ma być luksusowy statek wycieczkowy o najwyższym standardzie, pływający zarówno od pory roku w różnych rejonach, zdolny zapewnić wyma-

gania pasażerów posiadających tyłu gotówki, co wolnego czasu. Wskazano to być statek stosunkowo nieduży (10—12 tys. BRT) i zabierający na pokład około 400—500 pasażerów. Pomieszczenia nie powinny ustępować co do standardu nowoczesnym, luksusowym hotelom i posiadać bogate zaplecze rekreacyjno-rozrywkowe. Oprócz szlaków liniowych, statek powinien być przystosowany do wycieczek pomiędzy wyspami Morza Karaibskiego, czy też wyspami greckimi.

I wreszcie trzeci typ statku. Ma on być statkiem wycieczkowo-wczasowym, odpowiadającym możliwościom finansowym i zainteresowaniom przeciętnego pasażera. Koszty podróży powinny być skalkulowane w sposób konkurencyjny w stosunku do kosztów wczasów letnich. Ma on mieć pomieszczenia dla 1000—1200 pasażerów. Pomieszczenia pasażerskie powinny być tylko jednej klasy, możliwe jednakowe i usytuowane najwyżej na dwóch pokładach. Pomieszczenia rekreacyjne powinny być duże — i zaspokajając różnicowane wymagania pasażerów.

Tego typu statek obsługiwałby różnorodne wycieczki stosownie do pory roku. Mogłby on też służyć jako baza dla różnego rodzaju konferencji lub zebrań w portach lub na morzu, gdyż zapotrzebowanie na tego rodzaju usługi stale wzrasta.

Tak więc przyszłość żeglugi pasażerskiej wyraźnie opiera się na wczasowiczach, czyli na ludziach, którym się nie spleśzy. Czy ten celownik został dobrze ustawiony? Na odpowiedź jeszcze za wcześnie. Chociaż już dziś turystyka w wielu krajach jest najszybciej rozwijającym się działem gospodarki, a skracanie czasu pracy, przedłużanie urlopow, stało się zjawiskiem charakterystycznym dla szybko rozwijających się krajów świata.

W. Kulicki

# SPALINY — nasz wróg!

Prosząc świata, których łączna długość przekroczyła 10 milionów kilometrów, toczy się przez 200 milionów samochodów o napędzie spalinywym. Miasta na Zachodzie duszą się od spalin, a i u nas — choć mniej mamy samochodów — na setki ludności — produkcja spalin na metr kwadratowy ulic, wskutek nadmiaru dwusuwów i ropnych diesli, niewiele chyba ustępuje normom zachodnim.

Dlatego zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie rozlegają się co pewien czas alarmujące głosy specjalistów i działaczy społecznych, domagające się położenia tamy na drodze dalszego zanieczyszczenia miast. Niedawno na łamach radzieckiej „Pravdy” zabrała głos w tej sprawie trójka uczonych specjalistów: A. Frumkin, A. Gorinow i W. Bagocki. Twierdzą oni, iż obecne osiągnięcia w zakresie budowy akumulatorów dają już podstawy do budowy w ZSRR elektrycznych samochodów miejskich. Amerykanie na niedawnej wystawie w Warren (stan Michigan) pokazali gotowy model takiego elektromobilu marki GMC, oznaczony symbolem „512”. Jego napędzane akumulatory zapewniają przejeżdżanie około 100 kilometrów z prędkością 40 — 48 km na godzinę. Niestety, za mały to jest czas jazdy i za mała szybkość. Specjaliści amerykańscy orzekli, że dla takiego wozu należałoby wyznaczyć specjalne pasmo jazdy na ulicach miast...

Wymienieni na wstępie autorzy radzieccy widzą dwie drogi rozwiązania problemu. Pierwsza polega na szukaniu sposobów obniżenia do minimum toksyczności gazów wydechowych. W tym celu do istniejących już pojazdów o napędzie spalinywym konstruuje się specjalne neutralizatory spalin, dopalacze pozostałych w gazach wydechowych cząstek paliwa i inne tego rodzaju urządzenia. Dzięki ich zastosowaniu zawartość szkodliwych substancji w gazach wydechowych zmniejsza się wielokrotnie. Pewną poprawę sytuacji może przynieść też modernizacja niektórych elementów silnika spalinywego, jak rekonstrukcja cylindrów, usprawnienie gaźników, unowocześnienie zapłonu. Jednak radykalne rozwiązanie problemu spalin może przynieść tylko napęd elektryczny.

Zdolność konkurencyjna elektromobilu w porównaniu z samochodem o napędzie spalinywym zależy od wskaźników ekonomicznych elektrochemicznych źródeł energii. W wyniku przeprowadzenia rachunku ekonomicznego, wspomniani autorzy dochodzą do wniosku, że jeśli się weźmie pod uwagę współczynnik sprawności silnika spalinywego w warunkach jazdy po mieście, to już dziś elektromobil okazałby się w warunkach miejskich pojazdem nader korzystnym. Radzieckie modele doświadczalne takich pojazdów z akumulatorami ołowianymi, żelazowo-niklowymi i kadłowo-niklowymi jeżdżą z szybkością 40—50 km na godzinę i mogą przebieżać bez doładowania około 70 km. A więc już dziś można budować pojazdy akumulatorowe i stosować je w podziemnym w transporcie towarowym na ograniczonych trasach miejskich, a także w charakterze wozów osobowych

mi. Zdaniem specjalistów, potrzebne są bardziej pojemne typy chemicznych źródeł prądu. I ostatnio zbudowano takie źródło — akumulator srebrowo-cynkowy.

Jego pojemność energetyczna na jednostkę ciężaru jest prawie pięciokrotnie wyższa niż w dotychczasowych akumulatorach. Tak więc elektromobil z akumulatorem srebrowo-cynkowym mógłby przejechać bez ładowania przeszło 250 kilometrów. Jest tylko jedno „ale” — akumulator ten jest zbyt kosztowny...

Kierunków poszukiwań sposobu rozwiązania problemu likwidacji „dymiących potworów” jest znacznie więcej. Jednakże za najbardziej prawdopodobny rodzaj napędów wozów, które bezszmerowo i bezdymnie snuć się będą za kilka lat masowo po ulicach miast, uważa się akumulatory.



biologicznym. Stąd proces starzenia się można powstrzymać poprzez ćwiczenia fizyczne, poprzez tzw. funkcjonalne obciążenie organizmu.

## ZASTÓJ — CHOROBA CYWILIZACJI

Tak więc dewizą prof. Mateewy jest „ruch i więcej ruchu”. On sam w 67 roku życia cieszy się doskonałym zdrowiem i posiada zadziwiająco zdolność do pracy. W Instytucie Fizjologii po 9-cio godzinnym dniu pracy jest rześki, pełen planów i pomysłów, a czeka go jeszcze tego dnia 5 godzin zajęć. Codzienne

Bułgarzy wiecznie młodzi

# ELIKSIR prof. MATEEWA

ćwiczenia fizyczne trwają 2 i pół godziny.

Ćwiczenia fizyczne, funkcjonalne obciążenie organizmu — powie dział dr Matewa — prowadzą do zmniejszenia przemiany materii, w rezultacie czego, żywa materia nieustannie się odnawia. Przy tym wzmacnia się nie tylko mięskły i poprawia się zewnętrzny wygląd człowieka. Zaczynają lepiej pracować jego wewnętrzne organy — serce, nerki, płuca. Ale to jeszcze nie wszystko. Każdy ruch jest czynnością mózgową, ponieważ kierowany jest przez mózg. A więc najprostsze ćwiczenia mają wpływ na cały zespół zależności i wreszcie prowadzą



do odnowienia i polepszenia działalności umysłowej człowieka. Kiedy brak funkcjonalnego obciążenia organizmu, brak impulsu, który porusza procesy samoodnowienia, nieuniknione następuje strukturalna degradacja i atrofia.

Zdaniem prof. Matewy, wraz z wieloma zaletami, cywilizacja swymi samochodami i innymi wygodami środkami lokomocji „pozbawia człowieka ruchu” przynosząc mu ogromną szkodę.

„NIGDY NIE JEST ZA PÓŹNO”  
W jakim wieku należy zacząć profilaktykę przed starzeniem się? Zdaniem prof. Matewy, oczywiście lepiej jest zacząć wcześniej, ale w swoich doświadczeniach osiągnął on wspaniałe rezultaty również z ludźmi w wieku ponad 70 lat, którzy do tego wieku nie uprawiali wcale gimnastyki i prowadzili życie „bez ruchu”. Po pewnym czasie planowych ćwiczeń fizycznych w wszystkich zauważono poprawę czynności serca i nerek, obiegu krwi oraz stanu psychicznego.

Według koncepcji prof. dr Matewy i jego pracowników, w różnych miastach Bułgarii stworzone zostały grupy ludzi starszych, którzy systematycznie zajmują się gimnastyką, sportem i turystyką. Niektórzy z nich mają ponad 80 lat.

# Tworzywa sztuczne — praktyczne, ale nie zawsze zdrowe

Bez przesady można powiedzieć, że tworzywa sztuczne zdobywają świat przebojem. Zdaniem uczonych holenderskich już w latach osiemdziesiątych naszego stulecia światowa produkcja tworzyw sztucznych dorówna produkcji stali. Rok 1985 ma być przełomowy; skończy się — jak twierdzą futurologi — wiek żelaza, a rozpocznie wiek plastyków.

„Eksplodują” tych materiałów rozpoczęła się przed stu laty od... eksplozji. Oto w jednym z kasyń gry w Colorado mocne zderzenie kul białardowych zdemolowało stoł. Kule wykonane były z celulozoidu, zawierającego nitrocelulozę, imitującą drogą kość słoniową. Pierwszy sukces był równocześnie pierwszym ostrzeżeniem. Ostrzeżeń tych jest jednak więcej.

Plastyki jako takie nie są szkodliwe dla zdrowia. Ale dla ułatwienia procesów technologicznych, związanym np. z wykonaniem określonych kształtów czy form, dodaje się do nich substancje pomocnicze. A te mogą nie być obojętne.

Właśnie dlatego każdy ukazujący się na rynku plastykowy przedmiot powszechnego użytku powinien mieć atest Państwowego Zakładu Higieny. Powinien też być zaopatrzony w instrukcję informującą o tym, z jakiego surowca został wykonany i do jakich artykułów żywnościowych wolno go stosować. Okazuje się, że przechowywanie artykułów spożywczych w naczyniach plastykowych niezgodnie z ich przeznaczeniem może powodować nie tylko zmiany w smaku, zapachu czy barwie produktu, ale też stwarzać niebezpieczeństwo dla zdrowia konsumentów.

A oto krótka charakterystyka tworzyw najczęściej stosowanych do wyrobu artykułów powszechnego użytku, którą podajemy za tygodnikiem „Zdrowie”.

**POLIETYLEN** — wchłania naturalny zapach żywności, nadając jej z kolei zapach świecy. Nie należy go stosować do przechowywania tłuszczów, mleka, przypraw korzennych. W woreczkach z polietylenem można pakować mięso, wędliny, jarzyny, owoce. Można też używać te woreczki do pakowania śniadań.

**POLISTYREN** — przepuszcza tłuszcz, rozpuszcza się w alkoholu, nie nadaje się więc do przechowywania tych środków. Z polistyrenu wykonuje się naczynia na tzw. żywność suchą: mąkę, kaszę, cukry.

**POLICHLOREK WINYLU** — twardy — zawiera dużo substancji pomocni-

czych, niekorzystnych, bo przenikających do artykułów spożywczych. Zmiękczone w postaci folii, stosowany bywa na obrusy i torbki. Przechowywanie przed bezpośrednim kontaktem żywności z torbkami i obrusami z tego materiału.

**POLIAMID** — łatwo rozpuszcza się w płynach spożywczych. Odporny mechanicznie i termicznie, nadaje się do wyrobu cedzaków, lejków, tarek itp.

**MELAMINA** — substancja twarda, nadaje się do wyrobu naczyń stołowych — talerzy, spodków, tac. Laminaty melaminowe, jako nieszkodliwe, mogą być użyte do pokrywania stołów.

Jak z tego krótkiego przeglądu widać, tylko zgodnie z przeznaczeniem stosowanie plastyków daje gwarancję ich neutralności. Należy więc wystrzegać się wyrobów z tworzyw sztucznych niewiadomego pochodzenia, które najczęściej bywają produkowane z nieokreślonych odpadów.

B. W. M.



Wielka sala Uniwersytetu California wypełniona była po brzegi. Ponad 900 lekarzy, psychologów i psychiatrów, z niezwykłym napięciem słuchało referatu dr Thelmy Moss, która w świetle najściślej kontrolowanych badań naukowych przedstawiła fakty zakrawające na fantazje. Tematem referatu była... telepatia.

# TELEPATIA

„W pomieszczeniu odizolowanym od otoczenia — mówiła dr Thelma Moss — zamknięty był człowiek, odgrywał rolę „nadańnika”. Przekazywały mu szereg słuchowo-wzrokowych impresji przy pomocy słuchawek i przesyłały. W położonym obok pomieszczeniu inny człowiek próbował odtworzyć impresje odebrane i „przekazywane” przez sąsiada. Tłumaczył je na język nasuwających mu się obrazów i skojarzeń. Eksperyment zakończył się pełnym powodzeniem. Leczą to jest zaletą początek. Obiecujące wyniki uzyskali także na długich dystansach dzielących przekazywającego i odbiorcę — poprzez kontynenty i oceany”.

Na międzynarodowym Kongresie, poświęconym problemom przestrzeni kosmicznej, w War-

szawie w 1964 r., dr Andrew Haley, przewodniczący delegacji amerykańskiej, przedstawiał założenia teoretyczne maszyny zdolnej do przenoszenia myśli przy pomocy elektromagnetycznego promieniowania ludzkiego ciała.

We wrześniu 1965 r. „Kosmoskałska Prawda” pisała: „Mieszkaniec Nowosybirka, Nikołajew, odbierając przekazywane mu z Moskwy przez dwie osoby cztery sformułowania myślowe, dwa z nich odebrał bezbłędnie”.

W Moskwie, na XVII Międzynarodowym Kongresie Psychologii, we wrześniu 1966 r., prof. Hipolit Kogan — kierownik sekcji informacji biologicznej Stowarzyszenia radioelektrycznego i łączności elektrycznej, przedstawił wyniki swych badań i sformułował taką teorię: „Przekazywanie informacji biologicznej odbywa się przez fale radiowe między osobą nadającą i osobą odbierającą. Jest zapewne tyle samo ludzi mających tego rodzaju zdolności, jak utalentowanych muzyków czy poetów. Niestety, te szczególne uzdolnienia w dziedzinie przekazywania informacji biologicznych nie są — jak wiele innych — rozwijane”.

Telepatia robi błyskawiczną karierę. Badania w tej dziedzinie podjęły ośrodki lotów kosmicznych w ZSRR i USA. Studiuje się możliwości przekazywania myśli dla porozumiewania się z kosmonautami na wypadek awarii łączności radiowej. Amerykańska firma Boeing finansuje eksperymenty matematyka, który przejmując myśli osób odległych, uświadomił sobie nowe możliwości udoskonalenia kalkulatora elektronicznego.

Są to wszystkie etapy zapowiadającego odkrycie nie poznanych jeszcze punktów na najbardziej tajemniczym kontynencie, jakim jest umysł ludzki.

M. JANICKI

Zamknięcie albo wżęzenie światła naczynia krwionośnego poprzez zacopowanie go, lub powstanie zakrzepu jest bezpośrednią przyczyną zawałów, może też powodować wiele innych, poważnych schorzeń. Nowoczesnym środkiem, służącym rozpadaniu tych niebezpiecznych czopów w arteriach i żyłach, jest streptokinaza. Odkryto ją przypadkiem. Zauważono mianowicie, że u pacjenta chorego na ciężkie zapalenie płuc, wywołane przez zakażenie paciorkowcami (streptokokami) krew nagle przestała krzepnąć. Okazało się, że bakterie te wydzielają substancję niszczącą włóknik krwi — fibrynę...

Wyizolowanie tej substancji, nazwanej streptokinazą, uzyskano stosunkowo niedawno, toteż wyniki osiągnięte przy jej stosowaniu budzą szerokie zainteresowanie. Ostatnio na zjeździe lekarzy-internistów w Bremie przedstawiono wyniki leczenia streptokinazą w szeregu klinik. Okazały się one bardzo optymistyczne i zwłaszcza choroby, którzy ulegli zawałowi serca, uzyskali w tym leku szansę. Okazało się, że streptokinaza rozpuszcza nawet czopki tkwiące w danym naczyniu krwionośnym dłużej niż pół roku.

Dotychczas sądzono, że tylko ingerencja bezpośrednia, w ciągu najdalej pięciu dni od chwili zatkania się naczynia, ma szansę powodzenia. W rzeczywistości jest jednak inaczej. Wprawdzie początkowo — przy zastarzałych czopach — streptokinaza nie daje wyników, jednakże po pewnym okresie zmienia się skład chemiczny czopu i wówczas lek powoduje rozpuszczenie się zakrzepłej krwi.

Normalnie krew utrzymywana jest w stanie płynnym dzięki równowadze biochemicznej różnych jej składników, tworzących dwa odrębne systemy — powodujący i hamujący krzepnięcie krwi. Tylko w przypadku uszkodzenia tkanek, połączonego z krwawieniem, następuje proces przekształcania w fibrynogenu, zawartego w

krwi ciała białkowego, z postaci płynnej w stałą, co w rezultacie prowadzi do zamknięcia się rany i zabliźnienia uszkodzonej tkanki. Streptokinaza aktywizuje system hamujący krzepnięcie krwi i w rezultacie prowadzi do rozpadu powstałego czopu...

Zdarza się, że czop w krwi zniknął samoczynnie. W związku z tym kwestionowano, czy rozchodzenie się skrępowania w arteriach mięśnia sercowego jest istotnie wynikiem stosowania streptokinazy, czy też następuje niezależnie od tego środka leczniczego. Na zjeździe dr Detlef Gebauer

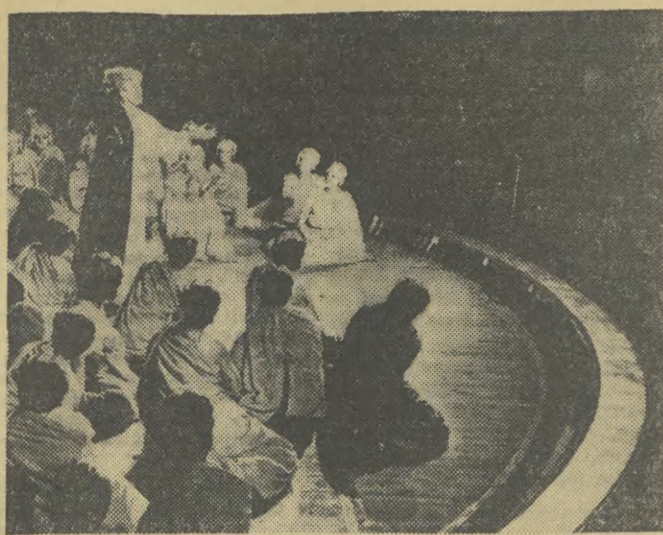
# Strepto-kinaza

NOWY LEK

z Bremy przedstawił wyniki swych dwuletnich doświadczeń w tej sprawie. Spośród 220 chorych zawałców leczonych tradycyjnymi środkami — zmarło w przeciągu 40 dni od momentu zawału 29 proc. W grupie pacjentów, u których dodatkowo zastosowano streptokinazę, było tylko 13 proc. przypadków śmiertelnych. Poza tym w tej drugiej grupie pacjentów praca serca i skład krwi znacznie szybciej wracały do stanu normalnego.

Ponieważ streptokinaza działa — jak wspomniano — także w przypadkach zastarzałych skrępowań, istnieje możliwość stosowania jej zamiast zabiegów operacyjnych, względnie przywrócenie podwójnej metody leczenia — najpierw streptokinazą, a operacją dopiero wówczas, gdy ten pierwszy sposób zawiedzie.

J. B.



Stolmy oto na progu nowego sezonu teatralnego. Trzy premiery tego sezonu ujrzą już światła ramy — a mimo to, trudno mówić o wrażliwości z owych przedstawieli, skoro nie odbyły się jeszcze oficjalne premiery prasowe.

Nie pierwszy raz przychodzi mi pisać o tym przedziwnym zjawisku w naszych praktykach teatralnych, gdy termin oficjalnej premiery staje się nieoficjalnym wejściem na scenę (dla krytyki), choć dostęp na widownię otwiera się znacznie wcześniej. Podobno spektakl musi być dopiero „rozkręcić”, aby można go było zaprezentować... fachowcom. Albo kryje się tu lekceważenie normalnego odbiorcy, albo teatr wypuszcza niedopracowane jeszcze widowiska, skoro trzyma je niejaką pod embentem przed krytykami i recenzentami. Wydaje się, że tak częste pretensje ludzi kierujących teatrami w sprawie opóźnionych recenzji prasowych, kiedy spektakle osiągnęły już co najmniej okrągłą liczbę wystawień — są konsekwencją owego tajemniczego odcinka „prób generalnych z publicznością”, jaki dzielnas od dnia premiery do tzw. pokazów prasowych.

Przyznam się, że nie rozumiem tej dziwacznej polityki w produkcji artystycznej naszych scen. Zawsze, gdy zdarzają się przedstawienia (i to w tym samym teatrze!) których istotnie pierwszą prezentacją jest równocześnie premiera prasowa.

Jerzy Bober

TEATR

# O CZYM DYSKUTOWAĆ?

podkreślenia wciąż czystego kontentu premierowego w nowym sezonie teatralnym, chciałbym zaznaczyć, że faktycznie nie obeszliśmy jeszcze żadnej sztuki przynależnej do repertuaru, nad którym dyskutowano w gronie zainteresowanych instytucji, scen i przedstawicieli krytyki — przed paroma miesiącami. Ponadto konferencja repertuarowa odbywała się właściwie w obliczu urlopów teatralnych i wakacji, przeto jej bezpośrednie echo w prasie uderzyło w przyszłowiową ścianę „ogórkową”. A, jak sądzę, warto o paru sprawach, związanych z tego typu naradami, przypomnieć właśnie teraz, a niektóre poddać dyskusji.

Zacznijmy od pytania zasadniczego: czy konferencje na temat repertuaru są potrzebne? Pytanie trochę naiwne. Pewnie, że są potrzebne. Zawsze, gdy mogą pomóc teatrowi (i nam, jako publiczności, zapewniającej widownię) przy rozwiązywaniu ważnych kwestii wzajemnego oddziaływania na kształt, o-

gólnie mówiąc, pewnego wyznacznika polityki kulturalnej w naszym społeczeństwie. To znaczy, o ile zestaw sztuk, jaki proponuje teatr — odpowiada potrzebom artystycznym, ideologicznym, filozoficznym czy obyczajowym, które warto przekazać przy pomocy żywego słowa i obrazu ze sceny na widownię; i o ile ten konkretny odbiorca społeczności socjalistycznej zostanie przyciągnięty — poprzez wysiłek teatru — do zagadnień użytecznych w życiu, w przedstawianiu sytuacji konfliktowych, w obliczu wyboru postawy, w oddziaływaniu na jego świadomość społeczną i polityczną, na bodźce moralne i estetyczne; a wreszcie, jakich form i jakie-

nym tworzywem scenicznym. A przecież o wszystkim decyduje wybór treści i ich atrakcyjna forma na scenie. Liczy się więc kształt ostаточно widowiska, jego wymowa docierająca do widowni.

I nad tymi kwestiami trzeba oraz warto dyskutować. Stąd też narzuca się wniosek, że konferencje repertuarowe wte dy przyniosła pożytek artystyczno-ideowy, każdy z nich pozycja z przyszłego doboru sztuk zostanie szczegółowo omówiona od strony jej wartości tekstowej i sposobu ukazania na scenie.

Do tej pory konferencje repertuarowe ograniczały się do wylizywania tytułów sztuk. W niewielkim stopniu uwzględniali ich realizację, warsztat teatralny, a więc i metody atakowania wyobraźni odbiorcy. A tu najczęściej mieliby się sens ideowy oraz estetyczny oddziaływania na różne kręgi publiczności. Tu kryje się najczęściej tajemnica powodzenia lub porażki teatru. A sukces czy klęska teatru, przekazywanej prawdy, które w myśl naszej polityki kulturalnej winny zawiązać świadomość widowni — nie są czymś obojętnym w procesie rozwoju społeczeństwa, w procesie wychowywania obywatelskiego i pogłębiania ideałów humanistycznych, które stawia jako wzor dla wszystkich swoich członków — społeczność socjalistyczna. Bez takich deklaracji, za to z całą siłą artystycznych argumentów. Te argumenty artystyczne muszą zatem wypierać tandety i nijakość treściową pseudo-rozrywkowych utworów. Nie powinny też zacięrać wymowy idealnej przedstawień w ekwilibrystyce reżyserko-inscenizacyjnej, pod pozorem eksperymen- tualnego teatru. Prawdziwy eksperyment, rzetelne nowatorstwo — nie usiłują stwarzać parawanów dla klarownej myśli, wzbogacających zarówno warsztat teatru, jak i przeżycia widza.

Pewnie, że konferencje repertuarowe nie dadzą recepty na dobry teatr. Co najważniejsze mogą pomóc w eliminowaniu sztuk wątpliwych z punktu widzenia służby społecznej i wzbogacania wrażliwości, smaku oraz gustów widowni. Dlatego powinny się odbywać dwa razy w roku: jako podsumowanie i analiza poprzedniego sezonu (a nawet kilku sezonów), co dawałoby możliwość przeprowadzenia konfrontacji założeń programowych teatru z ich wykonaniem, a zarazem odkrywaloby „twarz” ideową i artystyczną danej sceny; oraz jako wspólne propozycje, postulowanie nowych poczynań, rozwiązyjących przyjęty już program zbliżenia ze swoim widzem; systematycznego drążenia jego (widza) coraz pełniejszej świadomości socjalistycznej. Jest rzeczą ludzi teatru konstruować taki program bez frazeologii, uproszczeń i akademijnych plakatów — przy pomocy właściwego doboru sztuk, które mają szansę przy odpowiednio ustawionej obsadzie aktorskiej, z najwyższą na możliwości zespołu rangą artystyczną (zamiary mierzone na sily) oraz z poparciem twórczej inscenizacji i reżyserii — stać się pełnokrwistą materią dramatyczną. Wiążącą scenę z widownią trwałymi przeżyciami piękna myśli i formy. Bez ucieki w stronę „artystowskiego” izolowania się teatru od potrzeb społecznych.

Każdy przedmiot, jakim się posługujemy, jest zwykle podobny do miliona innych. Wytwarza go człowiek w wielkiej, seryjnej produkcji, posługując się maszynami. Cywilizacja techniczna ujednoliciła świat, zbliża do siebie ludzi różnych ras i narodowości. Nowa moda czy styl w pracy, budownictwie, sztuce szybko ogarnia wszystkie kontynenty. W wspólczesnym świecie, ujednoliconym przez technikę, dużą wartość ma twórczość ludowa.

Ceramika, wyroby z drewna, kilimy, makiety, hafty, lalki, futrzaki... Trudno nawet wylizywać te wszystkie wytwory — które określamy mianem „cepeliowskich”. Zrobili one ostatnio wielką karierę, przeniosły się do miast, do wnętrz nowoczesnych domów. Zatrwały co prawda wartość użytkową, ale stały się ceną dekoracji. Dzisiaj człowiek tęskni za prostotą i oryginalnością, chce posiadać przedmiot, nad którym ręcznie pracowali inni, nie wzorując się na niczym.

Od wielu lat rośnie zapotrzebowanie na ludową sztukę rekreacyjną, zatem musiały powstawać instytucje, która zajęła się: ożywieniem sztuki ludowej w tradycyjnych odróżkach, opieką nad artystami ludowymi, scentralizowaniem przemysłu artystycznego, skupieniem i rozprawianiem jego wytworów. Właśnie 20 lat temu uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów zostały powołany ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI PRZEMYSŁU LUDOWEGO I ARTYSTYCZNEGO — „CEPELLA” (początkowo jako Spółdzielczo-Państwowa Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego).

Dość są osiągnięcia Cepelli w 20-lecie jej istnienia, świadczą o tym choćby niektóre liczby. Cepella posiada 84 spółdzielnie, w tym 5 września, 55 zespołów artystycznych i regionalnych. Eksportuje towary do 30 krajów świata. W ubiegłym roku za pośrednictwem 13 central handlu zagranicznego wyeksportowano na rynki krajów zachodnich wytwory polskiej sztuki ludowej o ogólnej wartości 6,889 tys. zł dewizowych. Nasze hafty, kilimy, lalki i inne wyroby docierały nawet do: Australii, Iraku, Libii, Irlandii, Niemiec, Norwegii i Ugandy. W kraju, prawie w każdym domu spotkać można przedmiot zakupiony w Cepelli. Młodzież powszechnie wprowadza elementy ludowe do ubioru. Odraża się tradycyjne wzornictwo, wykorzystywane coraz częściej w produkcji fabrycznej. Te zjawiska są jedną z form wielkiego renesansu naszej polskiej, rodzimej sztuki. Do tego właśnie przyczyniła

Krystyna Mądzik

20-LECIE „CEPELLI”

# ŚWIAT kolorowych lalek

świat Cepella, co można uważać za wielki sukces w jej 20-lecie.

„Milenium”

W Krakowie przy ul. Floriańskiej mieści się Spółdzielcze Zrzeszenie Chałupników i Wytworów Przemysłu Ludowego i Artystycznego, które ostatnio otrzymało nazwę „Milenium”. Przynajmniej swoje wyroby sztuki ludowej 800 dostawców z województw: krakowskiego, kieleckiego i rzeszowskiego.

Przewodniczącą rady samorządu Zrzeszenia jest Lucyna Michniuk, która od 13 lat dostarcza wykonane przez siebie przedmioty. W jej domu zastaliśmy rząd ustawionych równiutko lalek dożywnych. Stały skromnie na stole, trzymając w rękach drewniane talerze z chlebem. Zgrabne główki wykonane z gipsu, warkocze, korale, wyszywane krakowskie serdaki. Dużo żmudnej pracy, zdolności i artystu potrzeba, by z kawałków materiałów i kolorowych nici zrobić takie miłe dla oka przedmioty. Warsztat pracy jest skromny: szufladki z nicią w najróżniejszych kolorach i odcieniach, barwne szmatki. „Nasze artykuły nie mogą być wykonywane w produkcji zbiorowej, one muszą być zrobione właśnie w takich warunkach domowych, przez indywidualnego wytwórcę” — wyjaśnia dostawczyni. Każdy z dostawców może projektować nowe wzory, są one zatwierdzane (lub odrzucane) przez komisję rzeczoznawców złożoną z ludzi nauki i znawców sztuki, którzy biorą pod uwagę walory etnograficzne, wykonanie artystyczne i estetyczne cechy dzieła. Ma ono przede wszystkim kształtować gust odbiorcy. Cepella walczy z wprowadzaniem na rynek pseudo-sztuki, którą wytwarzają kombinatory.

Klim są inni dostawcy? Niektórzy to ludzie utomni. Opowiadano mi o chorym człowieku, który od lat leży w

łóżku i wykonuje z gipsu i drewna piękne przedmioty. Taka praca ma dobry wpływ na psychikę chorych ludzi, daje im utrzymanie i sprawia, że czują się przydatni. Wiele dostawczyń to kobiety obciążone dziećmi, nie mogłyby one podjąć pracy w żadnym zakładzie produkcyjnym, a za to chętnie zarabiają jako chałupnice. „Na uszach jest wiele domów wybudowanych za lalki czy trykoki. W Cepelli pracuje dużo ludzi, którzy kochają swoje zajęcie i uczucie je wykonują — mówi Lucyna Michniuk. — Lecz niestety zdarzają się też kariery. Z tym właśnie musimy walczyć”.

Surowcem do wytwarzania cepeliowskich przedmiotów są najczęściej niepotrzebne w gospodarstwie rolnym odpadki: kawałki drewna, słoma, wióry, róg, kości. Sposób robienia tych przedmiotów jest często tajemniczą wytwórcy. „To jest rzemiosło nie ujęte naukowo, powstałe na podstawie żmudnej pracy jakiegoś człowieka. Ten „kuchenny” sposób wytwarzania powinien być także zbadywany przez naukę” — stwierdziła moja rozmówczyni.

Zrzeszenie rozwija się bardzo dynamicznie. Jego fundusze w 1965 r. wyniosły 1,355 tys. zł. Wzrosła znacznie sprzedaż zakupionych od dostawców towarów. W 1965 r. sprzedano wytwory o wartości 10.051 tys. zł, a w ubiegłym roku — za 37.287 tys. zł. Korzystnie zapowiadają się także bilans za rok bieżący.

W administracji „Milenium” pracuje 30 osób. Dopiero w maju, kiedy prezesem Zrzeszenia została Helena Pierzchałowa, powstała tutaj Podstawowa Organizacja Partyjna. Poprzedni zarząd nie starał się o to, by taką organizację przysposobił — opowiada Lucyna Michniuk — ciężko się, że powstała POP. Wytwarzała się ostatnio dobra atmosfera do pracy partyjnej. Dużo w tym zasługa energicznych Pierzchałowej. Można przypuszczać, że pod jej kierownictwem POP w Zrzeszeniu rozwinie się i rozwinie swoją działalność.

Szeroka droga jest przed „Milenium”. Ludzie rozmiłowani w kształtach, barwach i wzorach pięknych wytworów sztuki ludowej będą nadal żądać dzieł rękodzielniczych.

Rozwija się turystyka, więc potrzeba gustownych pamiątek, schronisk i restauracji urządzonych w regionalnym stylu. Wreszcie przedmioty wytworzone przez ludowych artystów nadal będą wysyłane do wielu krajów i na różne kontynenty, gdzie rozświecają polską sztukę ludową.



Stanisław Peters

PO ZIĘDZIE HISTORYKÓW

# SYNTEZA dziejów Polski

Historiografia polska przeżywa po ostatniej wojnie wielki renesans. Złożyło się na to wiele przyczyn. Powstały nowe placówki naukowe, jak Instytut Historii PAN, Zakład Historii Partii, Wojskowy Instytut Historii i Inne. Historykom udostępniono nowe zbiory archiwalne i biblioteczne, rozbudowano pomoce naukowe. Nastąpił przyrost młodej kadry naukowej. Wpłynęło to na pomysłowy rozwój badań i publikacji, rozkwit czasopiśmiennictwa historycznego. Pojawiały się liczne prace monograficzne. Ukoronowaniem tego było wydanie wielotomowej syntezy „Historii Polski”, opracowanej przez Instytut Historii PAN. Historycy polscy interesują się również historią powszechną, w tym również krajową pozaeuropejskich.

W celu zbadania początków państwa polskiego rozwinęto po wiodną rolę w walce z nacjonalizmem i ekonomikę (zob. w tym roku „Historia i kultura”). Wzrostła rola nauki. W szczególności w dziedzinie historii, która w ostatnich latach stała się przedmiotem szczególnego zainteresowania. W dziedzinie historii, która w ostatnich latach stała się przedmiotem szczególnego zainteresowania. W dziedzinie historii, która w ostatnich latach stała się przedmiotem szczególnego zainteresowania.

W dziedzinie historii, która w ostatnich latach stała się przedmiotem szczególnego zainteresowania. W dziedzinie historii, która w ostatnich latach stała się przedmiotem szczególnego zainteresowania. W dziedzinie historii, która w ostatnich latach stała się przedmiotem szczególnego zainteresowania.

„Historii Polski”. Uczeń polscy starają się więc przedstawić przeszłość naszego narodu i kraju w pełnej zgodzie z faktami, ustalonymi źródłowo. Nie unikniemy hipotez w tych wypadkach, gdy w materiale źródłowym, zwłaszcza okresów dawniejszych, znajdują się luki. Jednakże hipotezy nie znajdują się w sprzeczności z naczelnym zadaniem, polegającym na poznaniu i pokazaniu prawdy dziejowej.

W rozumieniu polskich historyków proces dziejowy nie był mechaniczny; oddziaływały nań wybitne jednostki i poszczególne ugrupowania społeczne. Historycy polscy podkreślają szczególną rolę szerokiego mas ludności, jako czynnika dziejowego. Nawet w okresach feudalizmu, gdy masy nie decydowały bezpośrednio o polityce państwa i narodu, nie ustalały norm życia społecznego, niemniej dzięki swej codziennej działalności stwarzały warunki materialne i formy stosunków społecznych, które miały wpływ na ich kierunki i charakter. Od wyników ich pracy zależał potencjał ekonomiczny i militarny kraju, one w walce z przyrodą doskonaliły technikę i rozszerzały granice osadnictwa, wznosiły miasta i zapelniały je dziełami sztuki. Ich język, kultura i świadomość narodowa wyznaczały granice państwowe i stwarzały przesłanki do zakreślania granic państwowych.

Rozwój dziejowy społeczeństwa stwarzał coraz większe możliwości zaspokojenia potrzeb materialnych szerokiego warstwu ludności, w miarę jak wykazywały się wyższe formy organizacyjne i następował wzrost sił wytwórczych. Następowo uaktycznienie polityczne, upowszechnienie kultury.

i stała się jednym z powodów napięć z sąsiadami ze Wschodu. Pozytywnie natomiast oceniali historię polską rolę kulturalną Polski w jej stosunkach ze wschodnimi sąsiadami.

Naród tworzy swą historię w określonych warunkach obiektywnych, wpływających na ich kształtowanie się, ale też pozostając w zależności od nich. Podstawą tych warunków jest zaspokojenie potrzeb fizycznych człowieka oraz organizacja sił wytwórczych i stosunków produkcji. Od rozwoju tych właśnie warunków społeczno-gospodarczych zależy byt narodu i wzrost załudnienia oraz osiąganie coraz wyższych form organizacji politycznej i kultury.

Doświadczenia badawcze pozwalają, że rozwój warunków materialnych pociąga za sobą nieuchronnie podniesienie kultury duchowej, organizację ognisk twórczej myśli i sztuki, natomiast przy wysokim nawet poziomie kultury duchowej następuje ogólna stagnacja w wypadku zahamowania rozwoju sił wytwórczych danego społeczeństwa.

INWOKACJA

9 września 1939 r. zginął od bomb niemieckiej JÓZEF CZECHOVICZ — wybitny poeta międzywojennego dwudziestolecia, 13 września roku bieżącego miało 75 rocznicę urodzin wielkiego poety JULIANA TUWIMA. Tak więc rocznicą okazją powoduje, że sięgamy pamięcią do tych dwóch twórców i równocześnie skłaniamy w szacunku głowę przed ich twórczym dorobkiem, ciągłym żywym, ciągle do końca przecież nie poznany.

skim, wspólnie z którymi tworzył grupę poetycką „Reflektor”.

Potem ukazują się w roku 1930 „dzień — jak co-dzień”, w 1932 — „ballada z tamtej strony”, 1934 — „błyszakowicz”, 1935 — „Stare kamienie” (jest to wspólny tom wierszy Czechowicza i Franciszki Anstajnowej, poświęconych Lublinowi),

z niezapisanych przyczyn szarych w pięćcie rosą pączki ognie i wiosną

GOREJĄCE TREŚCI SŁÓW WE KRWI

Julian Tuwim urodził się 13 września 1894 r. w Łodzi, swym ukocha-

Tuwim porażał zawsze wszystkich swoją niezwykłą energią i rozległością zainteresowań — wydaje w 1934 roku zbiór wierszy satyrycznych „Jarmark tymow”, w 1937 — „Lutnię Puszkina” — zbiór świetnych przekładów z poezji rosyjskiej, w 1936 — zredagował antologię „Cztery wieki frazki polskiej”. Pożywna twórczość Tuwima ukoronowana została „Kwiatami polskimi”, poematem o tęsknocie za krajem ojęstym w okresie wojennego wygnania, gdy poeta przebywał we Francji, w Brazylii i Stanach Zjednoczonych, skąd w roku 1946, jako jeden z pierwszych pisarzy — emigrantów, wraca do Polski i oddaje swój talent rodzącej się z gruźdzo i krwi Polisce Ludowej.

Jakiekolwiek próby oceny w króciutkim przeglądzie biograficznym są z góry skazane na powierzchowność. Przypomnijmy więc tylko... samych siebie, naszą młodość, nasze pierwsze słowa, które kształtowały nasze uczucia. Wszystko to było związane z liryką Tuwima. Jego oczyma patrzyliśmy przez wiele lat na rosnące miasta, ubogie ludzi bez butów, razem z nim wielbiłmy pamięć Stefana Żeromskiego, gdy Tuwim pisał:

Gdzie jesteście, drzewo mone i dumne, Rozgałęzione, liściami szumne, Wziętem korzeni zarosie w ziemi, Drzewo, z którego będę miał

trumnę? Jest rzeczą zdumiewającą, że ten poeta, autor „Balu w operze”, związany ze „Skamandrem”, a więc z grupą poetycką, która świadomie wykorzystywała do robotek poezji polskiej poprzedzających wieków, która raczej była poezją tradycyjną — tak bardzo głęboko oseszerzył zakres języka poetyckiego. Na ogół rolę przypisywał sobie poetę awangardę. Tymczasem Tuwim, jego wielki talent, jego dołębna znajomość polszczyzny stały się fundamentem dla wielu dokonanych poetyckich poezji współczesnej.

I pomysł tylko, że ten człowiek liczyłby dzisiaj 75 lat. Już wtedy jeszcze nie dokończył Miłalem szczęście w dziele go raz w życiu — było to w Zakopanem dnia 26 grudnia 1953 roku, na Krynówkach, Następnego dnia wieczorem w notyści Drukarni Prasowej w Krakowie w smutku obstepił maszynką, na której p. Janotka składał ze świątecznym gardłem komunikat o śmierci Tuwima...

Olgierd Jędrzejczyk

LITERATURA

# Życie i śmierć poetów

1936 — „nic więcej”. Ostatni tom, który ukazał się w roku 1939 nosi tytuł „nuta człowiecza”.

Ocena dorobku twórczego Czechowicza zawsze obracała się wokół sprawy jego awangardowości i stosunku nowej formy poetyckiej, nowego sposobu wyrażania figur poetyckich do otaczającego go świata. Z odległości lat widac wyraźnie, że sposób obrazowania, obraz poetycki i rzeczywistość odbijana przez Czechowicza w jego twórczości są spójne. Nie jest więc to na pewno pięknotwórczym awangardem, lecz człowiekiem, który przez kilkanaście lat wyjątkowej pracy twórczej odnajdował wteżnieliwość krajobrazu ojczystego, czynną uwagę otaczał przeszłość Lublina i Kazimierzem, a przecież woli równocześnie:

pod parę łonów warszawę wderca się ogniem podkop gaszą go szał kurawę gładzą go szarzę kurawę

nym miście, które potem na wygnaniu stanie się w „Kwiatach polskich” tego wielkiego poety miastem-marzeniem, miastem-tęsknotą. Do Warszawy Tuwim przoności się w 1916 r. i wiąże swe losy poetyckie z akademickim piśmem „Pro Arte et Studio”. Tam drukuje większość swoich wczesnych wierszy, by w roku 1918 wydać „Czyhantę na Boga”.

W okresie tym Tuwim staje się współtwórcą kabaretu „Picador” popularizującego utwory grupy poetyckiej o nazwie „Skamander” (nazwa ta jest grecką odnozną rzeki płynącej w Azji Mniejszej). W grupie owej znaleźli się m. in. Jan Lechoń, Jarosław Tuwim, Kazimierz Wierzyński, Rok 1919 przynosi nowy zbiór wierszy „Sokrates tańczy”. 1921 — „Słodką jesień”, 1923 — „Wierszy tom czwarty”, 1926 — „Stawa we król”, 1929 — „Rzecz czarownicę”, 1932 — „Bilbil cygański”, 1936 — „Trześ gorączką”.

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Władysław Blachut

# Kolejarze i kultura

DZIEŃ KOLEJARZA

Między zjawiskami kulturalnego odbioru i aktywnego uczestnictwa kolejarzy w tworzeniu faktów czy treści kulturowych rysowały się od początku i rysują nadal poważne dysproporcje. Jak wiadomo, służba na kolei raczej nie sprzyja tego rodzaju poczynom. Jest ciężka i wyczerpująca, skłania raczej w stronę odprężającej nerwy rekreacji. Stąd ogromne znaczenie i praktyczna użyteczność kolejarzkiego świetlic zakładowych, kin ruchomych oraz różnego rodzaju czy typu domów wczasowo-wypoczynkowych dla kolejarzy, takich jak w Muszynie czy w Zakopanem, gdzie w nader sprzyjających warunkach członkowie wielkiej rodziny kolejarzkiej korzystają w pełni z tak zwanych usług kulturalnych w postaci biblioteki, czytelni, radia, sali telewizyjnej itp. Trzeba z uznaniem stwierdzić, że na te kulturalne aspekty kolejarzkiego wczasowania władze kolejowe zdają się zwracać ostatnio coraz większą uwagę. Wystarczy odwieść ten czy inny dom wczasów kolejowych, wystarczy zawiadzić o tę czy inną świetlicę na terenie znaczącego węzła kolejowego, aby nabrać przekonania o skuteczności tego rodzaju infiltracji w postaci usług kulturalnych dla pracowników naszego kolejnictwa.

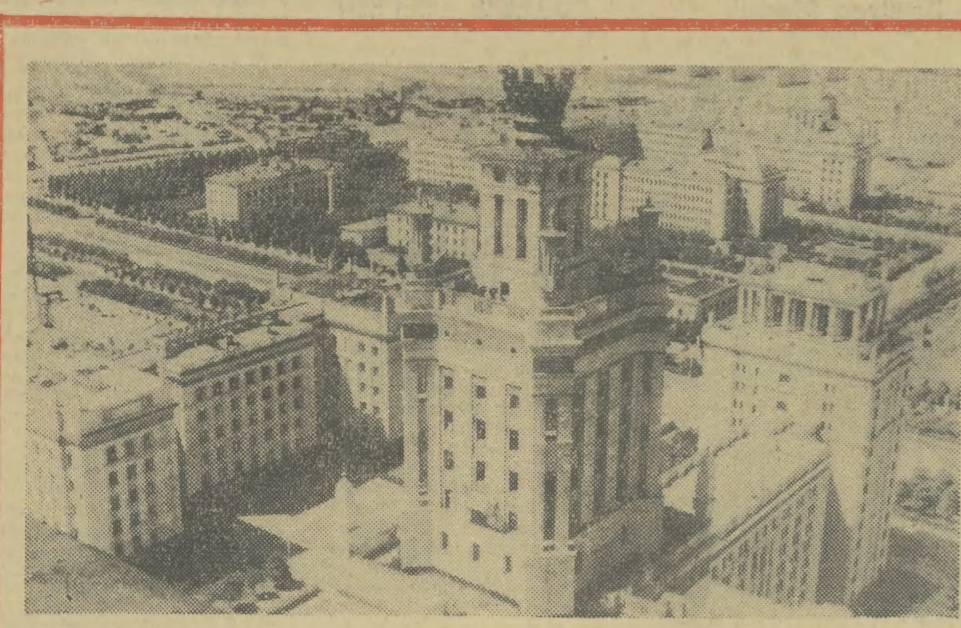
O poczynaniach kulturalnych kolejarzy, podejmowanych w interesie danego środowiska, wspomnieliśmy krótko na wstępie. Tu jeszcze bez pragniemy wymienić entuzjastów Melpomeny w ulicy Bocheńskiej w Krakowie, którzy od lat dostarczają mieszkańcom Stradonia niezapomnianych wspaniałości i zdobyli sobie tam najlepszą opinię, czego wyrazem jest niezmiennie budująca frekwencja na kolejnych spektaklach, reżyserowanych przez seniora tego ruchu, Białka-Zaluckiego.

Problem kultury wśród czy dla kolejarzy wiąże się ściśle z zagadnieniem kultury na kolejach. Chodzi tu o zespół czynników, które — najogólniej mówiąc — podnoszą kulturę podróżowania koleją. A więc przede wszystkim o takie jak w Krakowie estetyczne czytelnie dworcowe, dysponujące dostatecznym zestawem gazet i periodyków dla podróżnych, a więc o gęstą sieć wyposażonych w popularną literaturę kiosków gazetowych na stacjach i dworcach kolejowych czy wreszcie o planowaną radiofonizację pociągów dalekobieżnych.

Osobna i chyba nie najłatwiejsza sprawa to kolejowa służba ruchu. Chodzi zwłaszcza o należycie przeszkolony personel kolejarzki dla obsługi podrózników, o łatwość nawiązywania kulturalnych kontaktów między pasażerami a służbą kolejową. I trzeba stwierdzić, że również w tej dziedzinie władze kolejowe mają ostatnio do zanotowania wiele sukcesów, przywiązują dużą wagę do właściwego „bycia” swoich funkcjonariuszy w stosunku do podrózników.

Niestety, nie można tego powiedzieć o znacznej części pasażerów, którzy zarówno w stosunku do kolejarzy jak i do urzędów kulturalno-cywilizacyjnych na kolejach zdradzają niekiedy stosunek beztrosko-lekceważący, żeby nie powiedzieć chuligański.

Na tym też, od kolejarzy niezależnie raczej, odcinku jest chyba jeszcze najwięcej do zrobienia. Niemal przy tym zależy od dziennikarzy i publicystów, którzy — prawdę mówiąc — mają w tym względzie duże pole do popisu.



Józef Grek

ZSRR

Iga Gizińska

# Mozaika „starego” i „nowego”

Dla kogoś, kto stawia pierwszy krok na tak odmiennym od naszego kontynencie afrykańskim, wszystko tu jest lub wydaje się być inne, bardziej interesujące, zaskakujące. Przybywszy z Europy urzeka Algieria swą egzotyką, wspaniałą, śródziemnomorską roślinnością wybrzeża, frapejącym odmiennym strojem, zadziwia obyczajami i siłą tradycji, podjając niezwykłą gościnnością i serdecznością jej mieszkańców.

Odczuć te byłyby jednak niepełne i powierzchowne bez próby wnikiwej przynajmniej w niektóre problemy tego kraju, a tych, młoda Algieria ma niemało. Spadek po kolonializmie rzutuje wyraźnie i głęboko na każdą niemal dziedzinę życia. To, co dziś przeżywa naród algierski można by nazwać „odrabianiem zaległości” i równocześnie — budową „nowego” w najpełniejszym znaczeniu tego słowa.

„Nowe” w Algierii na każdym kroku. I jeśli będzie to nawet, tak zwyczajnie i normalnie, jak widok młodego małżeństwa idącego pod rękę lub pchającego wspólnie dziecięcy wózek, tutaj na algierskiej ulicy, jest czymś więcej niż obrazkiem zgodnej rodziny. Tutaj, będzie to jeden z wyrazów przełamania wieloletnich tradycji, zaakcentowanie roli kobiety jako towarzyski życia — a nie „rzeczy” zamkniętej za białym murem, przedmiot, którego przeznaczeniem jest tylko rodzenie potomstwa. Kobiety z odkrytą twarzą, dziewczynki w „mini” i z modną fryzurą to w Algierii nie jest jeszcze widok powszedni. Ale w samym Algierze, w większych miastach i ośrodkach młode kobiety i dziewczęta coraz śmielej korzystają z pełni praw publicznych i obywatelskich, jakie przyniósł im nowy ustrój.

ALGERIA

lego przemysłu. Dziś Algieria buduje już własny, wielki przemysł oparty na własnych surowcach, przemysł ciężki i petrochemiczny na bazie bogatych pokładów ropy naftowej i gazu ziemnego. Algieria buduje huty, rozwija przemysł lekki.

Każdego, kto jest w Algierii nawet przez krótki okres czasu, uderzy musi ogrom przemian dokonanych w tym kraju w ciągu zaledwie kilku lat — wejście na drogę rozwoju gospodarczego, poważne inwestycje, szkolenie na szeroką skalę własnych kadr. Jednocześnie jednak trudno nie zauważyć tego, co jest jeszcze do zrobienia, i na pewno tego, co trzeba odrobić...

Potrzeba lekarzy, inżynierów, nauczycieli, nowych szkół i tysięcy izb lekcyjnych. I choć jest Algieria drugim po Meksyku krajem na świecie, przeznaczającym ze swego budżetu ponad 30 proc. na oświatę, to przecież blisko 80 proc. społeczeństwa to analfabeci. Obowiązkowym nauczaniem objęte są wszystkie dzieci, jednak do szkoły chodzi ok. 40-50 proc. spośród objętych obowiązkiem szkolnym. Nie wystarczy 2,5 tys. lekarzy pracujących obecnie w Algierii — potrzeba prawie 8 tysięcy, objęcia medycyna całych, nie tylko stolicy, ale i odległych terenów kraju, szerzenia oświaty sanitarno — to do problem pałacy. I dlatego, jeśli mieszkanka małej wioski czy miasteczka za poradą polskiego lekarza zaczyna podawać niemowlęciu sok i owocowe i sušeną zupkę — to jest to sukces „nowego”, może mało znaczący, jednak wymowny. I jeśli w pądmorskich miejscowościach spotkać można algierskie dzieci przebywające na koloniach, wspólnie idące z ręką dziewczynki i chłopów — to obrazek ten mówi może więcej, niż cały wykład na temat społecznych przemian w tym kraju.

# MOSKWA

## dzisiaj i za 10 lat

W ścisłych granicach miejskich stolicy ZSRR liczy aktualnie ponad 6,6 mln mieszkańców; dodając jednak zaludnienie zielonej strefy otaczającej Moskwę wieńcem ze wszystkich stron — otrzymamy „jak obszy” 7 milionów. Moskiewscy działacze oraz futurologowie mówią, że to już dość.

W porównaniu z szeregiem innych metropolii światowych, Moskwa do 1980 roku nie będzie zapewne ponad miarę zapchaną samochodami osobowymi i miastu temu raczej nie grożą tak gigantyczne korki uliczne, jakie już obecnie, w środku lata, w pełni sezonu urlopowego, tworzą się np. w Rzymie. Ale równocześnie rozbudowana zostanie sieć komunikacji publicznej w takim stopniu, aby (w połączeniu z odpowiednimi zmianami organizacyjnymi, dotyczącymi m. in. rozkładowania okresów szczytowych) dojazd do domu do pracy nie trwał w całej Moskwie dłużej niż 35 minut.

Sieć urzędów komunalnych już teraz jest w Moskwie — pomijając niektóre, stonkownie niewielkie partie miasta, oddalone od centrum — niemal dostateczna; dość wspomnieć, że wodociągi i kanalizacja ma już około 95 proc. moskiewskich mieszkań, a gaz — 96 procent. Około 80 proc. mieszkańców zaopatrzonych jest w łaźniki, co na tle około 30 proc. posiadających łaźniki mieszkań w Paryżu, czy niespełna 20 proc. w Rzymie — jest osiągnięciem dużej miary.

Prawda — istnieje w Moskwie jeszcze dość spora liczba mieszkań ze wspólnymi kuchniami i łaźnikami, ale z roku na rok i pod tym względem sytuacja ulega systematycznej poprawie. Zasoby mieszkaniowe wzrastają szybko — ostatnio Moskwa wzbogaciła się o ponad 120 tysięcy nowych mieszkań, przy czym boki mieszkalne, wznoszone w większości przemysłową metodą, obejmują z górą 20 typów od 5 do 24-piętrowych. Co roku też miastu przybywa 30-40 nowych szkół, przeciętnie 25 nowych placówek służby zdrowia, a także różnych placówek dla dzieci (ogrody jordanowskie, place zabaw, przedszkola) — w sumie około 25-30 tysięcy najmłodszych obywateli. Szczególnie duży postęp dokonany w ostatnich latach w budownictwie szkolnym — obecnie już 80 proc. dzieci moskiewskich uczy się w szkołach o jednej zmianie. A jeszcze niedawno zmienność była tu palącym problemem organizacyjnym, wychowawczym, społecznym. W najbliższym dziesięcioleciu problem ten powinien być rozwiązany do końca.

W szybkim tempie Moskwa odrabia swe wielokrotne zaległości (jeszcze w 1918 roku większość domów była tu drewniana) i staje się jedną z najnowocześniejszych metropolii świata.



W Moskwie powstaje coraz więcej nowych mieszkań. Widać tu jeden z wieloletnich osiedli.

Karabinierzy kontra przemytnicy

## Tajemnice grobowców etruskich

WŁOCHY

Mato kto wie, że istnieje międzynarodowa, przestępcza organizacja nie mniej potężna niż gang przemytników narkotyków. Zajmuje się ona kradzieżą zabytkowych dzieł sztuki. Traducją archeologów, antykwarisów, historyków sztuki, całą armię przemytników, którzy — umieszczeni w tłumy turystów i do nich upodobnieni — przemierzają w swoich bagażach zabrawane dzieła sprzed wieków. Wydarzenia we Włoszech ukazywały zaledwie fragmenty tego procederu, wystarczająco jednak, aby posłużyć za scenariusz sensacyjnego filmu.

Nieprzypadkowo afera wybuchła właśnie ostatnio. Był to wynik mobilizacji karabinierów — włoskiej służby policyjnej — w ciągu ostatniego roku, jako odpowiedź na niebывалe uprost nasilenie przemytniczego eksportu z Italii.

Było to pełnej zimowej nocy. Do miasta Cinesio Romano ujechało, ze zgaszonymi światłami, pięć policyjnych wozów. Szybko otoczono luksusową willę. Była wprost zatoczona rzeźbami i obrazami etruskimi. Właściciel willi przyjął rewizję z wyrozumiałym uśmiechem. Długo przysiadł do policyjnym czynnościom, by wreszcie osłodzić: „Panowie niepotrzebnie się trudzą. To wszystko są imitacje. Najzupełniej legalnie fabrykujemy je z przeznaczeniem dla Szwajcarii”. Ale popłynął błąd. Karabinierzy mieli własnych archeologów i historyków sztuki. Okazało się, że wprawdzie

90 proc. waz i rzeźb to rzeczywiście falsyfikaty, ale reszta była autentycznie etruska.

Wtedy kierownik ekipy, ptk Felice Manboz, przypomniał sobie, że przed kilku tygodniami karabinierzy odkryli w Toskanii nieznany dotąd grobowiec etruski, całkowicie obrabowany. Rozpoczęto śledztwo. Ludzie Manboza kilkanaście dni przestudiowali chiropów ze wsi sąsiadujących z ogólnym grobowcem. Powoli odtwarzano historię na miarę kryminalnej powieści.

Dowiedziano się, że najpierw maty, turystyczny samolot kilka dni z rzędu krążył nad regionem. Potem przejechało samochodem trzech eleganckich panów ze zdjęciami lotniczymi. Wylądowali w okolicy, porównując teren ze zdjęciami, by w pewnym momencie osłodzić: „To tutaj kopiec!”. Wynajęli przez nich chiropi kopali całą noc, podczas gdy trzej panowie, wyposażeni w radiową aparaturę odbiorczo-nadawczą, ubezpieczali całą operację.

Sledztwo rozciągnięto na wiele włoskich prowincji, aby zbadać, czy podobne operacje nie zdarzyły się gdzie indziej. I tu wybuchła bomba. Jak śledczy wyniki dochodzeń, przeprowadzono we Włoszech w stosunku krótkim czasie ponad 600 tego rodzaju ekspedycji. Oceniła się, że łącznie wykradzono i wywieziono z Włoch około 700 dzieł sztuki etruskiej i z okresu grecko-rzymskiego. Ich wartość oceniła się na 5 milionów dolarów — suma, którą trzeba pomnożyć przez 10 lub 20 w momencie sprzedaży dzieł kolekcjonerom. Ci zaś zalażą swoje transakcje przede wszystkim w Zurychu i Montrealu. To właśnie w antykwariatus w Zurychu ludzie Manboza natrafili na wykradzone śnieżne malowidło sprzed 18 wieków, pochodzące z ruin pałacu cesarskiego roku Flawiuszów w okolicy Pompei.

Włoska służba policyjna podjęła brzemienne w skutki decyzje. Utworzono specjalną brigadę do zwalczania przemytników dzieł sztuki. Jej pierwsze akcje dawały zaskakujące wyniki. W NRF, w muzeum Stuttgartu, znaleziono zabrawony we Włoszech obraz Lorenza Monaco, zakupiony od antykwariatus florenckiego, Grassi, za prawie 100 tysięcy dolarów. Ten sam antykwariusz sprzedał za 130 tysięcy dolarów przemytniczą z Włoch „Madonnię” pędzla Giorgio Martini potentatu przemysłu zachodniomiejemkiego, baronowi von Thyssenowi. W Paryżu, w kolekcjach prywatnych, natrafiono na sprzedawane przez Grassiego obrazy Giovanniego Tiepolo.

„To był ostatni moment dla rozpoczęcia tej akcji — osłodził ptk Manboz. — Gdybyśmy wszystko zostawili po staremu, wykradzono by nam wkrótce rzeźby Michała Anioła.”

(oprac. m. j.)

Monika Warneńska

FRANCJA

# POCZTÓWKA z KORSYKI

Przed świętem na oszklonym nowoczesnym dworcu lotniczym z napisem „NICE COTE D'AZUR” panuje ożywiony ruch. W poczekalni pachną intensywnym aromatem, jak w oranżerii, róże, konwalie, fiołki, goździki... Ułożone wiazankami w wąskich pudełkach, drogą lotniczą powędrują niebawem w świat. Bujny przepych kwiatów — to nie tylko malowniczy akcent krajobrazu, lecz także źródło dochodów wielu mieszkańców francuskiej Riwiery.

Już wystawiały samoloty z kwiatowym ładunkiem. Po upływie pół godziny w kabinie kilkuosobowej „tak-sówki powietrznej” widzę buchający za widowokręgi blask słońca, który aż oślepia. Morze natychmiast pojaśniało błękitem. Samolot szubuje na południe. Nim upływie dalsza godzina, głęboko w dole zarysuje się mglista plama. Początkowo majacząca niewyraźnie, rośnie w oczach, przesłania horyzont. Niski lot pozwala dojrzeć poszarpane pasma łańcuchów górskich. Z daleka widać ogromne, surowe skały nadbrzeżne, które omywa morze. Pod nami — Korsyka.

Ta trzecia co do wielkości — po Sycylii i Sardynii — wyspa Morza Śródziemnego była od stuleci terenem staro i wspaniałych, walk i przemyłu narodów. Zaludniali ją przed wielkimi legendarni Etruscy. Przechodzili z niej Grekowie pod rządami Rzymian, potem pod panowaniem Gotów. Władali nią Saraceni. Wydzierali sobie nawzajem z garści ten szmat skalistego ładu papieża — i nie ustępujący im sprytem potentaci bogatych włoskich miast-republik: Pizy i Genui. Władali i panowanie przechodziły wśród krwawych utarczek z rąk do rąk wielmożów świeckich i duchownych. Trwał na Korsyce lud miejscowy — hardy, dumny, nie pokorny. Szeroko rozpościerało się na tej wyspie, podobnie jak na Sycylii, groźne prawo zwyczajowe, zawarte w pojęciu *vendetta* — zemsty na wrogach osobistych, połączonej z samosądem. Wymierzali jej sami zainteresowani, czyli pokrzywdzeni lub ci, którzy za pokrzywdzonych się uważali, nie szukając sankcji czy opieki władz.

Samolot ląduje w pobliżu Ajaccio. To największe, trzydziesiątosięciowe miasto na Korsyce — większe niż miastka: Calvi, Bastia, Corta, Vizzavone — rozłożyło się malowniczo pomiędzy głęboko w łąd wiejącą zatoką morską, a łańcuchami górskimi. Wystarczy raz odetchnąć korsykańskim powietrzem, aby doznać odurzenia, jak po dobrym łyku monego wina (jako jedną z miejscowych ciekawostek gastronomicznych warto chyba odnotować likier, przyrządzany na liściach... mirtu). Stoki wzniesień okolicznych kędzierzawią się zarośniętymi. To słynne maquis — ucieczka dla ludzi zbuntowanych, skłóconych ze światem i społeczeństwem. To „maquis”, których nazwa podczas minionej wojny uzyskała szersze znaczenie, jako leśny schron partyzantów francuskich, walczących przeciw okupantom hitlerowskim.

Zielone zarośla pachną odurzająco. Zmieszany nawzajem aromat mirtu, tymianku, lawendy, eukaliptusa, lawarów, mnóstwo innych ziół i roślin, nieznanych przybyszom

wi z nazwy i wyglądu — można pić każdym oddechem. Kto mówił, że z zamkniętymi oczyma po tym właśnie zapachu pozna Korsykę wszędzie, nawet na końcu świata?... Nie kto inny, jak syn ten górzystej wyspy — Napoleon.

Ajaccio, wyglądem domów i kolorytem ulicy przypominające nieco miasta włoskie, pełne jest pamiątek po Napoleonie. Każdemu turyście mieszkańcy miasta pokazują dom Napoleona.

Łatwo znaleźć drogę do katedry, gdzie w podziemiach kryptach spoczywają prochy członków jego rodziny, oraz do muzeum, które nosi miano kardynała Fescha, rozonego wuja Napoleona. Pomników cesarza jest sporo. Największy (i najbrzydszy) przedstawia władcę na koniu, w otoczeniu czterech braci, których obdarzył tronami królewskimi. Kobiety korsykańskie, przeważnie ubrane na czarno, chód i ruchy mają nacechowane swością dystynkcją. Patrząc na nie, wspominam z lektury młodzieńczej powieści historycznych zapamiętaną sylwetkę Letycji, matki Napoleona. Wspominam jej pełne rozsądki i trzeźwości zdanie, jakże wypowiedziała, będąc już matką cesarza, rozdzielającą szczytówkę pomiędzy najbliższych członków rodziny godności, zaszczyty i trony: „Muszę oszczędzać, bo kto wie, czy nie będę kiedy jeszcze zmuszona dawać jeść tym wszystkim królom...”

Historia wykazała znaczną trafność tych przewidywań, wyrażonych przez matkę Napoleona Bonaparte. Ale na wyspie, która była jego kolebką, ulice i place noszą imię Napoleona, pocztówki i pamiątki mają jego podobiznę. Tradycje i historie opłata legenda napoleońska, żywota, jak zielen maquis, jak ów czarodziejski zapach lawendy, mirtu i tysiąca ziół — aromat, po którym Napoleon poznałby Korsykę na końcu świata...

# Dla „Skody” i „Tatry” — zielona droga

CSRS

zachosławski przemysł samochodowy jest jedną z tych galezi wytwórczych naszego południowego sąsiada, które mimo narosłych trudności rozwijają się pomyślnie, przysparzając skarbowi państwa zarówno koron, jak i dewiz zagranicznych. Może to po części wpływ długoletniej tradycji — zakłady „Tatra” w Koprzynie, wlnicy na Morawach należą wszak do najstarszych w świetle fabryk samochodowych — już wiosną 1897 roku, a więc przed 72 laty, wypuściły swój pierwszy automobil, dając mu nobliwą nazwę „Prezydent”. Był to pierwszy samochód na terenie ówczesnych Austro-Węgier. W dwa lata później samochód ten odniósł zwycięstwo na wyścigach automobilowych w Wiedniu i Paryżu.

Obscenie na przemysł samochodowy przypada 18 proc. całej produkcji przemysłu maszynowego CSRS. Gałąź ta należy więc do ścisłej czołówki potentatów, przemysłowych tego kraju. Za sprzęt samochodowy wyeksportowany za granicę uzyskuje Czechosłowacja rocznie 2,5 miliarda koron, z sumy około 20 mld koron stanowiącej roczną wartość całego eksportu CSRS w ostatnich 2 latach.

Obscenie na przemysł samochodowy przypada 18 proc. całej produkcji przemysłu maszynowego CSRS. Gałąź ta należy więc do ścisłej czołówki potentatów, przemysłowych tego kraju. Za sprzęt samochodowy wyeksportowany za granicę uzyskuje Czechosłowacja rocznie 2,5 miliarda koron, z sumy około 20 mld koron stanowiącej roczną wartość całego eksportu CSRS w ostatnich 2 latach.

Wieloletnie tradycje wytwórcze stały się czynnikiem ułatwiającym organizację tego przemysłu na zasadach ścisłej specjalizacji. Koprzywieckie zakłady „Tatra” ześrodkowały u siebie i w swoich filiach na terenie Moraw i Słowacji produkcję ciężarówek, w tym również wielkich, o ładowności do 24 ton (T-813). Ale i samochody osobowe (np. wzoru T-803) są jedną z specjalności zakładów w Koprzynie. Jednakże pierwszeństwo w tej produkcji należy się bezspornie zakładom „Skoda” w miejscowości Mlada Boleslaw. Ostatnie opracowania konstruktorów tej fabryki — to „Skoda 1000-MB Lux” i „Skoda 1100-MB”. Ten ostatni model zaopatrzony został w silnik o mocy 50 KM, zużywający 7 litrów paliwa na 100 km; szybkość samochodu — do 130 km/godz. Z powodzeniem lokowany jest za granicą, m. in. w niektórych krajach Europy zachodniej.

Ogółem zakłady „Skoda” wypuściły w ub. roku na rynek około 110 tys. samochodów osobowych — przeszło 2,7 razy więcej niż przed czterema laty. Mało jest w Czechosłowackim przemyśle gałęzi o tak dynamicznie rozwijającej się produkcji. Plany zakładają podwojenie obecnego poziomu już w najbliższych kilku latach, jak również znaczne zwiększenie obecnej, stosunkowo niewielkiej (kilka tysięcy sztuk) produkcji wozów osobowych „Tatra” oraz dużą rozbudowę zaplecza materialowego i projektowo-konstruktorskiego.

Mimo osiągnięć — zapotrzebowanie Czechosłowacji na samochodach, zwłaszcza osobowe, wciąż jeszcze przekracza możliwości wytwórcze tego kraju. Pewną ilość samochodów importuje się z zagranicy, m. in. z NRD i Polski. Zarówno potrzeby wewnętrzne, jak i możliwości eksportowe, a także ogólne tendencje w gospodarce światowej, nadal faworyzują produkcję samochodów, spowodowały przyznanie w CSRS przemysłowi samochodowemu specjalnego priorytetu i nastawienie się na dalszy dynamiczny rozwój tej branży.

J. G.

Grupa badaczy pod przewodnictwem dra Luisa W. Alvarez — laureata nagrody Nobla z roku 1985 przed półtora roku prowadziła poszukiwania, mające na celu odkrycie tajemnic, jakie kryje w swym wnętrzu piramida Chefrena, syna Cheopsa, druga co do wielkości po piramidzie tegoż władcy Egiptu.

Jak wiadomo, piramida Cheopsa zbudowana z bloków skalnych wagi prawie dwu i pół miliona ton, jeden ze słynnych siedmiu cudów świata antycznego — mimo wyposażenia jej w granitowe bariery, „pancerne drzwi” i labiryntu prowadzące do nikąd — została już w okresie rozkwitu państwa faraonów doszczętnie obrabowana. Gdy archeologzy XIX wieku dotarli do środka piramidy, znaleźli w niej jedynie pustą i w dodatku uszkodzoną sarkofag...

Z piramidą Chefrena sprawa zapadła się inaczej. Co prawda, gdy w roku 1818 włoski archeolog-amator Giovanni Battista Belzoni (z zawodu ciężki atleta, występujący w londyńskim cyrku) odkrył do niej wejście, także nie znalazł nic więcej poza zdewastowanym sarkofagiem. Jednakże eksperci uznali, że dał się zwieść pozorom i wybrał drogę fałszywą. Zdanie to oparli na fakcie, że skosnie wybudowane szyby, łączące się we wnętrzu piramidy, którym siedł Belzoni, różnią się w swej budowie od całej piramidy. Sądzono więc, że piramida Che-

# Zagadka piramidy Chefrena

ZRA

Oparto się na fakcie, że padające bezustannie na glob ziemski promieni kosmiczne zawierają pewne cząsteczki (myony), które mogą przebić nawet grube formacje skalne. Przy ich pomocy — sądził członkowie ekspedycji — będzie można prześwietlić piramidę. Tak więc postanowiono przebadać budowę objętości ponad dwa miliony metrów sześciennych — bez

sprzęt badawczy we wnętrzu piramidy. Sprobowano tam w szczególności specjalny aparat, tak zwaną kamerą iskrową, która może wykrywać promienie kosmiczne i fotografować myony w kolorze pomarańczowym.

Pierwsze próby wydawały się optymistyczne: okazało się, że w ciągu minuty przenikają przez piramidę nie 42 — jak przypuszczano — ale 84 myony. Toteż jesienią 1968 roku specjalista ekspedycji od „prześwietlenia”, dr Lauren Yazio, stwierdził: „Rezultaty są doskonałe, możemy już zidentyfikować na zdjęciach plaskie i ostre potwierdzenie piramidy”. Jednakże gdy przy pomocy komputera zainstalowanego w kairskim uniwersytecie Ain-Sham zbadano szczegółowo wartość zdjęć, okazało się, że pierwotne nadzieje zawiodły na całej linii.

Oto czego dowiedzieli się ostatnio redaktor działu archeologicznego londyńskiego „Timesa” w Kairze: zdjęcia iskrowe dokonane w poszczególnych dniach różnią się całkowicie między sobą. Nie są więc porównywalne i nie pozwalają na wyciągnięcie jakiegokolwiek wniosku.

J. B.





# W hołdzie poległym kolejarzom

Z inicjatywy kolejarzkiego Koła ZBoWiD węzła Kraków ufundowana została tablica pamiątkowa ku czci krakowskich kolejarzy poległych w latach hitlerowskiej okupacji. Podczas wczorajszej uroczystości, odbywającej się w przeddzień tradycyjnego „Dnia Kolejarza” — przew. Koła ZBoWiD — tow. J. Chamulczyński, odczytał 76 nazwisk poległych pracowników PKP. Aktu odsłonięcia tablicy pamiątkowej dokonał w asyście kompanii honorowej SOK — I sekretarz KD PZPR Kleparz — tow. Eugeniusz Wójcik. Obecny był kier. Wydz. Propagandy KW PZPR tow. Ryszard Sławicki. Społeczeństwo Krakowa, młodzież kolejarzka i uczniowie szkół krakowskich w liczbie ok. 3 tys. zgromadzeni przed budynkiem Dworca Głównego PKP, w którego fronton wmurowano tablicę, uczcili minutą ciszy pamięć pomordowanych przez hitlerowców krakowskich kolejarzy. (jmc)



W nocy z czwartku na piątek w pomieszczeniach Biurowca Okręgowego Przew. Handlu Opalem przy pl. Sikorskiego, wybuchł pożar. Jak się okazało, powodem pożaru było zapalenie ognia przez personel przedsiębiorstwa. Spłonęły meble. Na zdjęciu: I Oddział Krakowskiej Straży Pożarnej w akcji. (Fot. W. Kłag)

# Fundusz turystyki i wypoczynku w Krakowie?

Po raz czwartą od roku 1962 omawiana jest w Krakowie sprawa utworzenia specjalnego funduszu turystyki i wypoczynku dla naszego miasta. Sprzedano już nawet projekt ustawy, zgodnie z którą ma powstać wyspecjalizowana jednostka zajmująca się sprawami administrowania funduszem. Rezerwy finansowe w naszym mieście na uzyskanie takiego funduszu istnieją. Z dochodów gminy leśnej „Lajkonik” rocznie uzyskiwać można 500 tys. zł. Z tzw. czystych dochodów „Wawel-Tourist” — 800 tys. zł. Należy się liczyć także z dotacjami Rady Narodowej miasta oraz Centralnego Funduszu Turystyki i Wypoczynku. Ponadto, wzorem innych miast, planuje się utworzenie 2-tygodniowego dodatku do każdego turystycznego i hotelowego noclegu w Krakowie, co przyniesie do 3 mln zł rocznie. Z powyższych źródeł w roku przyszłym można będzie uzyskać kwotę 5,5 mln zł. Zostanie ona przeznaczona przede wszystkim na stworzenie dobrych warunków wypoczynku na krakowskich terenach rekreacyjnych. Na pierwszy plan wysuwa się zagospodarowanie terenów brzegów Rudawy i zalewu Wisły w Nowej Hucie, zapoatrzenie ich w urządzenia sanitarne i pawilony gastronomiczne. Stworzenie funduszu w znacznym mierze rozwiązałoby problem właściwego zagospodarowania terenów rekreacyjnych Krakowa. (jmc)

## W niedzielę na stadionie „Korony”

# Radosne Święto Plonów

W niedzielę mieszkańcy Krakowa będą mogli wziąć udział w tradycyjnych ogólnomiejskich dożynkach, które odbędą się na stadionie „Korony” w Podgórzcu. Impreza zapowiada się niezmiernie ciekawie. Na płycie stadionu wystąpią znane zespoły regionalne i młodzieżowe. Interesujące i barwne wykładki będą korowody dożynkowe z wieńcami i kołaczami oraz bandaeria konna, która również weźmie udział w imprezie. Program uroczystości przedstawia się następująco: o godz. 10 otwarcie wystawy rolniczej z udziałem 160 wystawców. Podczas trwania wystawy wystąpią zespoły pieśni i tańca. O godz. 14 nastąpi wyjazd korowodu dożynkowego i przeniesienie okolicznościowego gospodarza dożynek, a następnie wręczenie wieńców dożynkowych. O godz. 15.30 rozpocznie się część artystyczna. Na zakończenie, od godz. 22 będzie trwała zabawa ludowa na wolnym powietrzu. Organizatorzy zapraszają mieszkańców Krakowa do udziału w dożynkach. (jmc)

## Neon — zmore

Reklamowe neony służą — jak sama nazwa wskazuje — reklamie. Te jednak, zamontowane na dachach bloków mieszkalnych przy Matecznym spełniają dwójką funkcję. Owszem, przyciągają blasku miastu, ale równocześnie stanowią zmore mieszkańców. Od pewnego czasu świetnie napisy stałowe „Teplota” i „Miraculum” zakłócają nocny wypoczynek lokatorów. Pracują głośno, wydając głos podobny do zaszewielonej prakty elektronicznej. Za naszym pośrednictwem zainteresowani mieszkańcy pytają czy — jeśli neony tych znanych firm muszą być reklamowym głosem — nie można ich wyłączyć od godziny 23? (mar.)

## Spotkanie w Filharmonii

W niedzielę 14 września o godz. 16 w Krakowskiej Filharmonii odbędzie się spotkanie uczestników studenckich Ochotniczych Hufców Pracy z władzami województwa i miasta Krakowa. Wojewódzka Komisja ONP, ZMS i ZMW, Zarząd Wojewódzki ZMS, ZW ZMW i Rada Okręgowa ZSP w Krakowie zapraszają na imprezę, będącą podsumowaniem największej inicjatywy w dziejach studenckich akcji pracy na rzecz gospodarki narodowej. (zg)

## 5-latka inwestycji kulturalnych

Najbliższa 5-latka będzie w Nowej Hucie przebiegać pod znakiem inwestycji kulturalnych. Jednym z wielkich obiektów będzie na pewno gmach Szkoły Muzycznej. Budowa zostanie rozpoczęta w roku 1970. Szkoła ta, której geneza wywodzi się z amatorskiego ogniska muzycznego, po otrzymaniu nowego budynku będzie mogła rozwijać zamierzane muzyczne 500 uczniów. Obok Szkoły Muzycznej na uwagę zasługują budowa Domu Młodzieży, złożonego z szeregu placówek dydaktyczno-wychowawczych, artystycznych i sportowych. Najbliższa 5-latka przyniesie ożywienie życia kulturalnego w nowych osiedlach. W Bieńczycach, obok planowanego ośrodka handlowo-usługowego powstanie Spółdzielczy Dom Kultury. 3-kondygnacyjny dom będzie się składał z kawiarni, sal zajęć programowych, sal hobbyistów... Drugi taki SDK planuje się dla os. Mistrzejowskie. Mniejszej pawilon działalności kulturalno-ogwiatowej powstanie w Wzgórzach Krzesławickich i w Bieńczycach. (her)

## Świadczenia i czyny społeczne wart. ponad 1 mln zł

# Prywatny handel i usługi uczcili 25-lecie PRL

W Krakowie odbyło się zebranie Zarządu Wojewódzkiego Związku Zrzeszeń Prywatnego Handlu i Usług poświęcone uczczeniu 25-lecia PRL. Stronniczo Demokratyczne reprezentowali wiceprzewodniczący Wojewódzkiego Komitetu poseł prof. Stanisław Jodłowski, sekretarz WK SD Leon Pankanin i poseł Czesław Rachel. Zebraniu przewodniczył prezes Związku Zrzeszeń Edward Strzałkowski. Referat na temat osiągnięć politycznych i gospodarczych PRL wygłosił sekretarz WK SD Leon Pankanin. Poszczególne ogniw organizacji prywatnego handlu i usług z terenu Krakowa i województwa krakowskiego uczcili jubileusz PRL licznymi czynami i świadczeniami na cele społeczne, których ogólna wartość wynosi 520 tys. zł. Członkowie Związku Zrzeszeń świadczyli również na rzecz SEBSiI kwotę 659 475 zł. (Od początku trwania zbiórki na SEBSiI, tj. od 1959 r. wpłacono ponad 9 mln zł.) Następnym prezes Naczelnej Rady Związku Zrzeszeń Bolesław Mielczuszyński wręczył złotą odznakę Związku Edmundowi Osińskiemu, a honorową odznakę Adamowi Jackowi. Natomiast prezes E. Strzałkowski przekazał Henrykowi Jasińskiemu z Wadowic odznakę Tysiąclecia Państwa Polskiego. (sep)

## Z kroniki wypadków

● Służba Ruchu Drogowego MO interweniowała wczoraj w 13 wypadkach drogowych ● Ambulatorium Chirurgiczne oddzieliło pomocy 129 osobom ● Józef Gajewski, l. 56, zam. Brześć 301 został potrącony przez samochód. Zachodzi podejrzenie wstrząsu mózgu ● Wiktoria Ostachowicz, l. 66, zam. Os. Oficerskie 144 potrącona przez motocykl na ul. Kobierzyńskiej doznała złamania prawego przedramienia ● Rozalia Michalska, l. 60, zam. Słomniki, Krakowska 45, potrącona przez samochód na ul. Pawiej doznała stłuczenia głowy. ● KINA W NOWEJ HUCIE SWIT: Skąd przychodzisz (fr. 18 lat) — 16, 18, 20.15. SWIT M. SALA: Umrzej w Madrycie (fr. 14 lat) — 15, 17, 19.15. ŚWIATOWID: Oscar (fr. 16 lat) — 15, 18, 20.15. ŚWIATOWID M. SALA: Czwolwiez Rio (fr. 18 lat) — 15, 17, 19.15. SPINKS: Galla (fr. 18 lat) — 15, 17, 19.15. ZASZAWA: Wyzwanie dla Robin Hooda (ang. 11 lat) — 15, 17, 19.15. WISLA: Krzyżak (pol. 12 lat) — 11, 15, 17, 19.15. WOLNOSC: Kobieta waży (ang. 16 lat) — 15, 18, 20. WRZOS: Kolekcjoner (ang. 18 lat) — 15, 17, 20. ZUCH: Testament Agi (weg. 14 lat) — 15, 17. ZWIĄZKOWIEC: Dr Crippen przed sądem (ang. 16 lat) — 17, 19. ● KINA W NOWEJ HUCIE SWIT: Skąd przychodzisz (fr. 18 lat) — 16, 18, 20.15. SWIT M. SALA: Umrzej w Madrycie (fr. 14 lat) — 15, 17, 19.15. ŚWIATOWID: Oscar (fr. 16 lat) — 15, 18, 20.15. ŚWIATOWID M. SALA: Czwolwiez Rio (fr. 18 lat) — 15, 17, 19.15. SPINKS: Galla (fr. 18 lat) — 15, 17, 19.15. ZASZAWA: Wyzwanie dla Robin Hooda (ang. 11 lat) — 15, 17, 19.15. WISLA: Krzyżak (pol. 12 lat) — 11, 15, 17, 19.15. WOLNOSC: Kobieta waży (ang. 16 lat) — 15, 18, 20. WRZOS: Kolekcjoner (ang. 18 lat) — 15, 17, 20. ZUCH: Testament Agi (weg. 14 lat) — 15, 17. ZWIĄZKOWIEC: Dr Crippen przed sądem (ang. 16 lat) — 17, 19.

**CO GDZIE, KIEDY?**  
SOBOTA, NIEDZIELA  
**13 i 14 WRZEŚNIA**  
Filipa, Korneliusza

**WYSTAWY**  
SOBOTA  
WAWEL: (9-17). SUKIENNICZE: 150-lecie ASP (10-15). DOM SZOŁAYSKICH (pl. Szczep. 3): Fol. mal. i rzeźba do 174 r. (10-15). DOM MATEJKI (Floriańska 4): Dary i zakupy dla Domu Matejki (10-15). NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): Cyna w dawnych czasach (10-15). PAWILON WYSTAWOWY (pl. Szczep. 3): 25-lat PRL — architektura, urbanistyka, budownictwo (11-18). PAŁAC SZTUKI (pl. Szczep. 4): Odsłonięcie ziemi Krak. w 25-lecie PRL (11-18). ANCHROLOGICZNE (Poleska 3): (10-14). GEOLOGICZNE (Senacka 3): Świat roślin i zwierząt w epok, oraz wystawa minerałów (9-17). HISTORYCZNE (Jana 12): Dzieje i kultura Krakowa: (Franciszkańska 4): Z dzieł drukarstwa i introligatorstwa; (Szpitalna 21): Dzieje teatru Krak. (9-14). RYNEK GL. 35: Plakaty krakowskie (11-18). FOTOGRAFICZNE (pl. Wolska): (11-15). PRYZMAT (Łobzowska 3): Wyst. prac M. Sperling i J. Jaremy (11-22). KLUB TPR (Rynek Gl. 20): Lemn w Polsce (15.30-20). PODZIEMIA KOŚCIOŁA św. WOJCIECHA: Dzieje Ryńku Krak. (10-18). MUZ. LOTNICWA (Czyżyny): (10-14). TSPS (al. Róż 3): Wyst. mal. Janiny Suskiej-Muskietowej (11-19). KLUB MPK (Jagielski 1): Wyst. plakatu grafika prof. Fabjana (Austri).

**TEATR**  
SOBOTA  
IM. SŁOWACKIEGO (pl. Duch. 1): Zemsta (19.15). STARY (Jagiellońska 1): Kurdez — 19.15. KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): Donadieu — 19.15. ROZMAITOŚCI (Karmielecka 4): Antygona — 19.15. LUDOWY (Majakowskiego): Droga wiodła przez Narvik — 19.15. OPERETA (Lubicz 48): Miłość szejk — 19.15. GROTESKA (Skarbowa 2): Przygoda na plaży — 19. KOLEJARZA (Bocheńska 7): Przed ślubem — 19.

**NIEDZIELA**  
IM. SŁOWACKIEGO: Kartka z pamiętnika — 19.15. STARY (Jagiellońska 1): Kurdez — 19.15. KAMERALNY: Donadieu — 19.15. ROZMAITOŚCI: Zakłady jawor — 11. Antygona — 19.15. LUDOWY: Droga wiodła przez Narvik, OPERA (pl. Duch. 1): Carmen — 14. GROTESKA: Przygoda na plaży — 15. KOLEJARZA: Przed ślubem — 19.

**NIEDZIELA**  
SUKIENNICZE: (10-16). DOM SZOŁAYSKICH: (10-16). NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): (10-16). RYNEK GL. 35: Plakaty krakowskie (10-18). PRYZMAT (Łobzowska 3): niecz. PODZIEMIA KOŚCIOŁA św. WOJCIECHA: Dzieje Ryńku Krak. (10-18).  
Pozostałe — Jak w sobotę

**SOBOTA**  
CHIRURGICZNY: Tętnierka 11, INTERNISTYCZNY: Kopernika 15. LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 22a. OKULISTYCZNY: Kopernika 38. UROLOGICZNY: Grzegorzka 18. NEUROLOGICZNY: Prokocim. CHIRURG. DZIEC.: Prokocim.

**NIEDZIELA**  
CHIRURGICZNY: Kopernika 40. INTERNISTYCZNY: Kopernika 17. LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 22a. OKULISTYCZNY: Kopernika 38. UROLOGICZNY: Grzegorzka 18. NEUROLOGICZNY: Prokocim. CHIRURG. DZIEC.: Kopernika 40.

**APTEKI**  
Dietla 7 (11en), Lubicz 7, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Piłsudskiego 27, N. Huta: A. Struga 36 (11en), os. Kazimierzowski 36, 106.

**NIEDZIELA**  
Rynek Gl. 45 (8-21) — pozostałe jak w sobotę.

**POGOTOWIE**  
Siemradzińskiego 1, wypadki 09 zechorowania i przewozy 395-00, 395-02 Grzegorzki 209-01, 205-77 Grzegorzki 625-50, 637-57 Nowa Huta 442-22, 417-70

**RADIO**  
SOBOTA  
8.00 Wład. 8.10 Tu Red. Społeczna. 8.15 Piosenka dnia. 8.19 Muz. 8.44 Koncert żywych. 9.00 A. Dworzak — „Złoty kolwrotek” — baśń symf. 9.20 Koncert rozrywk. 10.00 Wład. 10.05 „Sława i chwala”. 10.25 Arie operowe. 10.50 Odc. 12 kursu jęz. franc. 11.00 Soli komp. pol. 11.30 Koncert orki. symfonicznej. 11.49 Gawdy rodzinne L. Kowala. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 z kraju i ze świata. 12.25 Koncert z polonezem. 12.45 „Rolinicy w polonez”. 13.00 Z nowych nagrań ork. bulg. „Baikanton” i „Sofia”. 13.20 Z różnych stron Kraju Rad. 13.40 „Wieciej, lepiej, taniej”. 14.00 Czy znasz tę księżkę? — zagadka lit. 14.30 Uwad. 15.05 Kom. franc. 15.00 Wład. 15.05 „Godzina dla dziewczęcy i chłopczy”. 16.00 Dziennik. 16.10 Popołudnie z młodzieżą. 16.00 Wład. 16.05 „Kłosa przebojów”. — Studia Rym. 16.50 Muzyka i aktualność. 19.15 „Dziś pytanie — dziś odpowiedź”. 19.30 Muz. 20.00 Dziennik. 20.30 Spr. z indywidualnych mistrzów świata na żużlu w Wembley. 21.00 Program z dywanikiem. 22.05 Koncert wokalny. 22.27 Rewia ork. tan. i zesp. rozrywk. 23.00 Dziennik. 23.10 Ochotnicy tan. 23.00 Wład. 0.05-3.00 Pr. nocny z Warszawy.

**SOBOTA**  
PROGRAM I  
8.00 Wład. 8.10 Tu Red. Społeczna. 8.15 Piosenka dnia. 8.19 Muz. 8.44 Koncert żywych. 9.00 A. Dworzak — „Złoty kolwrotek” — baśń symf. 9.20 Koncert rozrywk. 10.00 Wład. 10.05 „Sława i chwala”. 10.25 Arie operowe. 10.50 Odc. 12 kursu jęz. franc. 11.00 Soli komp. pol. 11.30 Koncert orki. symfonicznej. 11.49 Gawdy rodzinne L. Kowala. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 z kraju i ze świata. 12.25 Koncert z polonezem. 12.45 „Rolinicy w polonez”. 13.00 Z nowych nagrań ork. bulg. „Baikanton” i „Sofia”. 13.20 Z różnych stron Kraju Rad. 13.40 „Wieciej, lepiej, taniej”. 14.00 Czy znasz tę księżkę? — zagadka lit. 14.30 Uwad. 15.05 Kom. franc. 15.00 Wład. 15.05 „Godzina dla dziewczęcy i chłopczy”. 16.00 Dziennik. 16.10 Popołudnie z młodzieżą. 16.00 Wład. 16.05 „Kłosa przebojów”. — Studia Rym. 16.50 Muzyka i aktualność. 19.15 „Dziś pytanie — dziś odpowiedź”. 19.30 Muz. 20.00 Dziennik. 20.30 Spr. z indywidualnych mistrzów świata na żużlu w Wembley. 21.00 Program z dywanikiem. 22.05 Koncert wokalny. 22.27 Rewia ork. tan. i zesp. rozrywk. 23.00 Dziennik. 23.10 Ochotnicy tan. 23.00 Wład. 0.05-3.00 Pr. nocny z Warszawy.

**PROGRAM II**  
8.30 Wład. 8.35 „Nasze spotkania” — Bułgaria, 9.00 Mel. film. 9.30 Wład. 9.35 Repert. 9.55 Klasyczne serenady i di-

**NASZE MIASTO**  
Sroda była radosnym dniem tysięcy kibiców „Cracovii”. Ich drużyna, po porażce w Lidze Mistrzów, przetrwała w renowacyjnym piłkarzami zabranym „Górnika” a nawet była o krok od zwycięstwa! Fetowano „pasiaków” na zakończeniu meczu, kibice manifestowali swą radość chodząc grupami po ulicach z okrzykami na cześć „Cracovii”. I nikt o to nie ma i nie może mieć pretensji do miłośników piłki nożnej. Oby częściej mieli podobne powody do radości! Niestety nie wszyscy różnic radośnie uspomniac będą ów dzień. Frekwencja na meczu przekroczyła najniższe oczekiwania, stadion przy Al. Piłsudskiego dosłownie trzeszczał od naporu zarażonych tłumów. Hość widzów przekraczała i to bardzo znacznie „pojemność” stadionu. O konsekwencjach takiego stanu rzeczy nie pomyślało uczesnej koterminowo

**PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU**  
Zakład Energetyczny Kraków — Miasto przerywa za przerwę w dostawie energii elektrycznej:  
— w dniu 15, 16 i 17 września, od godz. 7 do 18, przy ul. Dąbskiej, Niepołomskiej, Sierpcz.

**SOBOTA**  
● Aula PWSM (Basztowa 8): godz. 20 — występ Chóru Kameralnego Konserwatorium Muz. z Cielu (Rumunia) pod dyr. D. Popa. W progr. utwory madrygalistów włoskich i komp. rumuńskich.  
● Pawilon Wystawowy — Galeria Arkady (pl. Szczep. 3): godzina 13 — otwarcie wystawy prac Zb. Makowskiego z Warszawy.

**NIEDZIELA**  
● KDK (Rynek Gl. 27): godz. 11 — koncert w wyk. zespołu „Świąteczni 67” z Magdeburga. Koncert poświęcony jest 20 rocznicy powstania NRD.  
● Hala widowiskowo-sportowa HIL: godz. 18 — koncert z okazji 20-lecia Nowej Huty i otwarcia roku kulturalno-ogwiatowego. Wystąpią: Orkiestra i Chór PR i TV pod dyr. K. Missony, soliści: H. Czerny-Stefańska, B. Paprocki, B. Muszyńska, W. Kotarba, K. Rogowski i S. Kozłowska. Prowadzi Irena Dziedzic.

**Mała kronika**  
● W niedzielę o godz. 14 na krakowskiej scenie operowej wykrąpił gościnnie w partii Don Josego — solista Opery Poznańskiej — Sławomir Żerdziński. Orkiestra dyryguje — Boris Velat, dyrygent Państw. Opery w Koszycach (CSRS).

**PONIEDZIAŁEK**  
● Klub Pol. T-wa Miłośników Astronomii (Goleckiego 30/8): godz. 18 — odczyt prof. dr E. Ryżki „Ładowanie pierwszych ludzi na Księżycu w aspekcie astronomicznym”.  
● Klub MPiK (Pl. Centralny): godz. 13 — „W trzydziestą rocznicę urodzin 1939 r.” — wyg. red. B. Zieliński.  
● Kolo Miłośników Piosenki Radzieckiej przy klubie TPRP (Rynek Gl. 20) wznawia działalność. Informacje — tel. 210-97.  
● Klub Oficerski (Bitwy pod Lenino 1) rozpoczyna z c.n. 1. X. kursy języków: rosyjskiego, angielskiego i niemieckiego dla początkujących i zaawansowanych. Informacje — tel. 241-45 (godz. 8-19).

**Wieczór poświęcony St. Moniuszce**  
15 września br. o godz. 19.00 w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Krakowie przy ul. Jagiellońskiej i odbędzie się wieczór poświęcony pamięci wielkiego polskiego kompozytora — Stanisława Moniuszki w roku 150-lecia jego urodzin. Zespół kameralny: L. Izmailow, J. Bizoń, W. Zmijowski, E. Mazurkowska wykonają Kwartet Smyrkowy nr 2 Stanisława Moniuszki, a słowo wstępne wygłosi O. Jędrzejczyk.

**Pow. Kraków**  
**90 lat świątecznej OSP**  
Świąteczny Górnicy, wieś leżąca w południowej części powiatu krakowskiego, znana jest od dawna z wyrobu kłodek. Tamtejsi rzemieślnicy od stuleci trudnili się kowalstwem, a użytkownika prawie w każdym domu kuznia i siomiane strzechy sprzyjały powstawaniu pożarów.  
16. XI. 1879 r. ówczesny kierownik szkoły ludowej Jan Malicki w porozumieniu z Józefem Słomką i Franciszkiem Kotarbą, zaproponował utworzenie Ochotniczej Straży Pożarnej. Kilka dni później tegoż roku zorganizowany został 20-osobowy zastęp strażacki który był jednym z pierwszych na ziemiach polskich oddziałem wiejskich ochotniczych straży pożarnej.  
Rok później OSP liczyła już 43 członków. Ludność wpłacała też składki na zakup sprzętu. Już w pierwszym roku swego istnienia strażacy ugasił 4 pożary. Największą akcją przeprowadził strażacy 25. X. w 1889 roku, kiedy to ogień pochłonął 60 budynków. Była to największa klęska żywiołowa, jaka dotknęła tę wieś.  
Różne koleje losu przechodziła świąteczna OSP. Miała jednak ambitnych działaczy i stałych sympatyków, dzięki nim zdołano wybudować nową remizę strażacką wraz ze świetlicą — istny pa-

**Muzyka w starym Krakowie**  
W ramach imprez organizowanych z okazji 20-lecia NRD, dziś o godz. 16 w budynku administracyjnym „S” kombinatu im. Lenina odbędzie się finał quizu z zakresu wiedzy o NRD. Uprzejmie go wypew jednego z najlepszych zespołów rozrywkowo-tanecznych NRD „Swingett 67”. Tego samego dnia o godzinie 20 zespół zaprezentuje się w Klubie Studenckim „Pod Jaskółkami”, a w niedzielę o godz. 11 — na dziedzińcu Krakowskiego Domu Kultury i o godz. 17 — w Filharmonii Krakowskiej podczas spotkania studentów, którzy powrócili z praktyk robotniczych.  
Wincenciego Mazylewca (zauzysy był kierownikiem zespołu wawelskiego) oraz J. Starmowickiego. Charakter tych utworów instrumentalno-wokalnych z wieku XVII i

„Panowie muzycy zamkowi” — tak ich nazywali krakowianie. Był to zespół muzyków kapeli katedralnej na Wawelu, który po przeniesieniu stolicy do Warszawy za Zygmunta III, znalazł się w otoczu prawdziwego „krężyku muzycznego”. Ale — by się tak wyrazić — szereg podjętych organizacyjnych, dokonanych przez Szyszko-wskiego, szczególnie zaś ufurowanie przezeń w r. 1619 zespołu muzycznego na Wawelu (kierował zespołem Annibal Orgas) zażegnano do niebezpieczeństwa, ba! doprowadziło do prawdziwego rozkwitu muzyki w Krakowie zarówno w wykonaniu, jak i w samej oryginalnej twórczości.  
Z prawdziwym trudem pisemy dziś o przepięknej piątce, która te dzieje egzemplifikuje. Myślmy o „Muzyce w dawnym Krakowie”, piątce zawierającej nagrania utworów Lillusa, Grzegorzego Geruzajego, Gorczyckiego, i

szta uszereższą „Laudate puierii” Staromiejskiego, uspanielny hymn Mazylewca, „M-lucit sol” i „Laetatus sum” znakomitego Gorczyckiego, który nie zrażając się nieuczynliwym w epoce potopu szwedzkiego z arją Figara z „Wesła Figara” Mozarta oraz przepiękną piątą „W księżycową noc” Nowiadowskiego. Z uznaniem należałoby również tonplay najlepszych soli-piesienkarki Irenej Santor. (Jędrzej.)

**KINA W NOWEJ HUCIE**  
SWIT: Skąd przychodzisz (fr. 18 lat) — 11, 16, 18, 20.15. ŚWIATOWID: Bajki — 11.15, Oscar (fr. 16 lat) — 15, 18, 20.15. SPINKS: Bajki — 10, 11, 12, 14. Galla (fr. 18 lat) — 15, 17, 19.15.

**Krakowska Drukarnia Prasowa**  
Kraków, ul. Witołpola 1, Telefon: Centrala 255-60